

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F G

Sobota, 10 grudnia 1949 r.

Nr 337 (348)

Życie tow. Stalina

pełne poświęcenia dla mas pracujących
jest dla nas najlepszym przykładem
jak należy walczyć i zwyciężać w codziennej pracy

List załogi PPB III do Generalissimusa Stalina

Do
Towarzysza Józefa Stalina
z okazji 70 rocznicy urodzin

My, pracownicy Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych Zjednoczenia Poznańskiego, Oddział 3, składamy

Tobie Drogi Towarzyszu Stalinie najserdeczniejsze życzenia jak najdłuższego życia dla spraw międzynarodowego proletariatu, dla sprawy zwycięstwa idei socjalizmu nad obozem imperializmu.

Klasa robotnicza Polski, korzystając z bogatego doświadczenia narodów Związku Radzieckiego, które pod Twoim kierownictwem zbudowały socjalizm i kroczą zwycięsko do komunizmu — buduje w Polsce socjalizm w walce z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi.

Twe bogate życie, pełne poświęcenia dla sprawy mas pracujących z klasą robotniczą na czele — jest dla nas najlepszym przykładem jak należy walczyć i zwyciężać w codziennej naszej pracy.

Klasa robotnicza Polski ma szczególnie dużo do zawdzięczenia Wam, Towarzyszu Stalinie.

Armia Czerwona pod Waszym dowództwem wyzwoliła ziemię polską spod jarzma niemieckiego faszyzmu. Związek Radziecki udzielił bezpośredniej pomocy w od-

budowie naszej zniszczonej Ojczyzny.

Coraz mocniej zwieramy swoje szeregi pod Twoim kierownictwem, głęboko wierząc w zwycięstwo socjalizmu, że poprowadzi On nas do całkowitego rozgromienia imperializmu — nosiciela ciągłych wojen.

W odpowiedzi podlegamy Tobie, w odpowiedzi na Twoje potężniejsze z każdym

dnem obozu pokoju na czele z narodami Związku Radzieckiego, pod kierownictwem Towarzysza Stalina, plan produkcji na rok 1949 powiększony z 390 milionów na 560 milionów — ukończyliśmy na dzień 1. XII. 1949 r. Opierając się na doświadczeniach Związku Radzieckiego wprowadziliśmy u nas współzawodnictwo pracy, w którym udział bierze 82 proc. pracowników.

Ku uczczeniu Twoich Urodzin powzięliśmy następujące zobowiązania: plan miesięcznej produkcji na

miesiąc grudzień wykonać do dnia 21. XII. 1949 r., wzwać do współzawodnictwa oszczędnościowego Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane — oszczędzając w miesiącu grudniu 4 miliony złotych, obdarować w dniu 21. XII. 1949 r. dzieci naszych pracowników.

Za załogę PPB III

Musiela Roman, Grabara Bronisław, Naszczyński Bogdan, Różański Kazimierz.

Aktyw PZPR z terenu województwa zapoznaje się z treścią uchwał Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

W dniu wczorajszym w auli Akademii Handlowej odbyło się zebranie wojewódzkiego aktywu Polskiej Zjednoczonej Partii Robot-

niczej, na którym członek KC red. tow. Ostap Dłuski w obszernym referacie omówił wyniki listopadowej narady Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Zebraniu przewodniczył I sekretarz KW tow. Józef Olszewski.

Mówca podkreślił, że na przestrzeni dzielącej naradę odbyłą w jesieni 1948 r. od obecnej zaszły ogromne zmiany w sytuacji międzynarodowej. Jeżeli poprzednia narada wykazała, że układ sił politycznych coraz wyraźniej dzieli świat na obóz podlegający do nowej wojny imperialistycznej pod egidą Stanów Zjednoczonych i obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele, to dziś wyraźnie uwiadamia się ogromny wzrost i uaktywnienie międzynarodowego obozu walki o pokój.

Sytuację tę cechuje z jednej strony zbliżający się nieuchronnie kryzys państw kapitalistycznych, z drugiej zaś niebawomy rozwój gospodarczy i kulturalny Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Mówca cyframi wykazuje olbrzymi wzrost produkcji przemysłowej ZSRR, która jest podstawą wzrostu dobrobytu narodów Związku Radzieckiego oraz siły obronnej całego obozu pokoju. Zwycięska walka narodu

chińskiego z imperializmem anglo-amerykańskim i powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział referent — to dalsze dowody klęski polityki podlegającej wojennych i wzrostu sił pokoju na świecie.

Mówca obrazował dalej metody jakimi posługuje się imperializm w walce z ruchem robotniczym oraz uwy pukił głęboką słuszość uchwał III Plenum KC PZPR mówiących o konieczności zaostrzenia czujności rewolucyjnej w naszej Partii przeciwko wrogowi klasowemu.

Wzrost bezrobocia w Holandii

HAGA (PAP). Bezrobocie w Holandii wzrasta w przyspieszonym tempie. W listopadzie zarejestrowano oficjalnie 67 tysięcy bezrobotnych, co oznacza wzrost o 13 tys. w porównaniu z poprzednim miesiącem, czyli o 20 proc. Na skutek bezustannego zwalniania robotników z pracy w różnych miastach z Amsterdambu na czele doszło ostatnio do strajków w poszczególnych zakładach pracy.

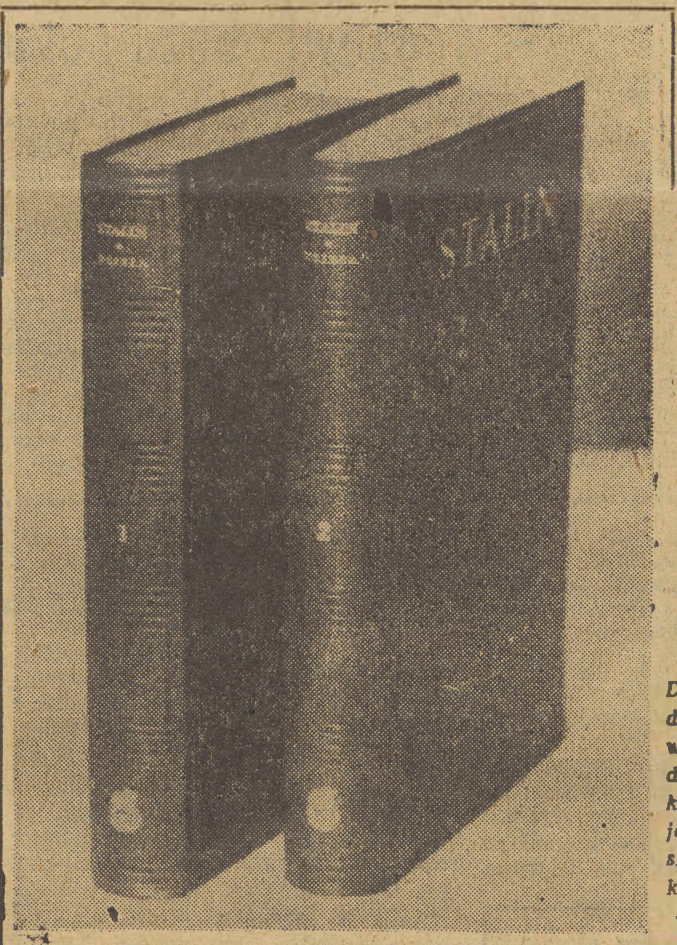
Tito chce nawiązać stosunki z faszystowskim rządem greckim

BUKARESZT (PAP). Organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Rumunii „Pod sztandarem internacjonalizmu” donosi z Nowego Jorku, że pod auspicjami tzw. „komisji bałkańskiej ONZ” toczą się rozmowy między monarchofaszyzmem i rządem ateistycznym a kliką Tito w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Pierwszy krok na drodze do zbliżenia uczynił rząd belgradzki, oddając w ręce policji ateistycznej 10 greckich emigrantów politycznych.

Wielki sukces chińskiej pożyczki wewnętrznej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin komunikuje, że uchwała centralnego rządu ludowego Chin o pożyczce wewnętrznej spotkała się z całkowitym poparciem ze strony społeczeństwa chińskiego. Liczne organizacje i masy pracujące deklarują entuzjastycznie swoje udziały w pożyczce państwowej. Na wielu zebraniach powzięto uchwały podkreślające olbrzymie znaczenie pożyczki dla odbudowy kraju i poprawy bytu ludzi pracy.



Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina wydawnictwo „Książka i Wiedza” wydało 2 tomy dzieł wielkiego nauczyciela mas pracujących całego świata. Ukazała się również „Mała biblioteczka” Książki i Wiedzy: Marks — Engels — Lenin — Stalin

Rząd, który stosuje metody hitlerowskie nie ma prawa do nazwy rządu francuskiego

Wielki wiec protestacyjny w Paryżu przeciwko prześladowaniu obywateli polskich

PARYŻ (PAP). W sali Mu-tualite w Paryżu odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko wysiedlaniu z Francji obywateli polskich, zorganizowany przez komitet obrony imigrantów (CFDI).

Na trybunie zajęły miejsce wybitne osobistości francuskie: laureatka nagrody Nobla Irena Joliot-Curie, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenia Colton, członek Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej — Florimond Bonte, przewodniczący CFDI — były minister Godart i wiele innych.

Pierwszy przemawiał Godart, który m. in. oświadczył: „Odczuwam wstyd wobec pani Joliot-Curie, której genialna matka przyjechała do nas z

Polski, a której rodacy są dziś u nas prześladowani.”

W imieniu Komunistycznej Partii Francji przemawiał Florimond Bonte, który oświadczył: Rząd, który stosuje bestialskie metody Gestapo — nie ma prawa do nazwy rządu francuskiego. Mówca przypomniał udział Polaków w wielkim antyniemieckim strajku górniczym w 1941 r. i udział wielu tysięcy Polaków w walce o wyzwolenie Francji.

Na wiec przybyli trzej wysiedleni z Polski obywatele francuscy: Carbonnier, Dhume i Beaufils, którzy złożyli następujące oświadczenie: „My, Francuzi, wysiedleni z Polski, przebywający od 2 dni w Paryżu, pozdrawiamy po bratersku

zgromadzenie zwołane na apel Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów dla zapobieżenia protestom przeciwko wysiedleniu 27 pracujących Polaków z Francji.

Oświadczamy, że nasze wysiedlenie było bezpośrednim skutkiem polityki rządu francuskiego. Oświadczamy, że byliśmy traktowani dobrze przez władze polskie i pragniemy przekazać stąd nasze pozdrowienie narodowi polskiemu i Polsce Ludowej. Pozdrawiamy po bratersku imigrantów polskich, którzy we Francji walczą u boku demokratów francuskich o demokrację i wolność.”



Zepsute jaja w Ostrowie

Ostatni transport jaj w sklepach Powz. Sądzielnia Spożywców w Ostrowie Wilk. nie świadczy dobrze o kł. równictwie PSS. Jaja zostały szybko rozsprzedane, ale rozczarowa. nie kupujących było wielkie. 80 proc. jaj było zepsutych i niezdatnych do użytku. Marnotrawstwa tego nie wolno pusić piazem. Trzeba przeprowadzić dochodzenia kł. tu za winili: hurtownia czy też spółdzielnia na miejscu — przez nieodpowiednie magazynowa.

nie. Winnych trzeba pociągnąć do odpowiedzialności. Jedno jest pewne. Jaja cuchną. Ryba też niekiedy cuchnie — zwykle od g'owy.

Opowieść o pompie

Na posterunku drożniczym nr. 54 w Sokolowie Budzińskim pracuje wdowa po kolejarzu ob. Świerkowskim. Ma dwóch synów na utrzymaniu z których jeden jest po ciężkiej chorobie. Rok temu zepsuła się na posterunku pompa, którą opiekowała się wdowa ob. Świerkowska. Musi czekać wodę ze studni.

którą Komisja Sanitarna uznała latem br. za szkodliwą dla zdrowia. Często w wódrze wyłaziła błędna wdowa szczerza lub żabę. Ale jej prośby od przeszło roku o zreperowanie pompy i o pozwolenie jej uruchomienia, nie trafiały do przekonania urzędników DOKP w Poznaniu. Wiedzieli, że sprawa musi nabrać „mocy urzędowej” — a tymczasem zepsuta i szkodliwa woda zagraża zdrowiu trzech ludzi pracy. A możeby Komisja Sanitarna przy dyrekcji kolejowej przy spieszyła wreszcie zreperowanie owej pompy?

Pierwszy dzień procesu przeciwko T. Kostowowi i jego współnikom zdemaskować oskarżonego jako

- organizatora spisku przeciwko niepodległości Bułgarii
- zdrajcę interesów narodowych ludu bułgarskiego

SOFIA (PAP). Jak już donosiśmy, na sesji Sądu Najwyższego, rozpatrującego sprawę współników, przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznawał Trajco Kostow, agent wywiadu brytyjskiego, organizator spisku, mającego na celu obalenie władzy ludowej w Bułgarii, przestępca oskarżony o czyny, zmierzające do pogorszenia przyjaznych stosunków między Bułgarią a ZSRR i krajami demokracji ludowej, oraz inne ciężkie zbrodnie.

Kostow czynnie wypiera się winy. Pomija on milczeniem zeznania własnoręcznie napisane w toku śledztwa, uchyla się od odpowiedzi na stawiane mu pytania, Wikłając się w sprzecznościach, Kostow usiłuje przy pomocy nowych kłamliwych zeznań wykręcić się od odpowiedzialności.

Nawiązując do swoich kontaktów z wywiadem angielskim, Kostow zeznał, że z pułkownikiem Bailey'em spotkał się na obiedzie, wydanym przez gen. Oxley'a, szefa misji angielskiej przy Sojuszniczej Komisji Kontroli w Bułgarii. Spotkanie to określił on jako zupełnie zwyczajne, popadając w wyraźną sprzeczność ze swymi zeznaniami, złożonymi w śledztwie.

Składając zeznania w sprawie zwerbowania go przez wywiad angielski w maju 1942 roku, tj. wówczas, gdy w związku z wykryciem przez policję konspiracyjnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) — aresztowani członkowie KC skazani zostali na karę śmierci, a on, Kostow, skapitulował wobec policji faszystowskiej i przeszedł do niej na służbę, za co złagodzono mu wyrok, oskarżony zaprzeczał, iż uniknął kary śmierci za cenę zdrady. Jednakże Kostow nie przytoczył i nie mógł przytoczyć żadnych dowodów na swoją obronę i w istocie rzeczy potwierdził jedynie wystąpienie przeciwko niemu w tej sprawie oskarżenia.

Przyznając, że posiadał kontakty ze zdezasowanymi później trockistami — Beia Kunem i Waleckim — Kostow również i tym razem wykręcał się, a następnie wypierał się zeznań własnoręcznie napisanych w śledztwie.

W związku z tym prokurator zwrócił się do Sądu z prośbą o odczytanie zeznań Kostowa, złożonych w śledztwie. Sąd przychylił się do prośby prokuratora i zarządził ogłoszenie tych zeznań.

Z zeznań tych wynika w szczególności, że oskarżony Kostow w maju 1942 roku zwerbowany został przez naczelnika wydziału politycznego policji bułgarskiej Geszewa do pracy w wywiadzie. Jednocześnie został on współpracownikiem wywiadu angielskiego, w którym służył do dnia aresztowania tj. do czerwca br. Od roku 1944 do dnia aresztowania Kostow utrzymywał zbrodniczy kontakt z Tito i jego najbliższym współpracownikiem Tarewim Rankowiczem. „Nasza wspólna działalność — stwierdza Kostow w swych zeznaniach — polegała na tym, że Tito w Jugosławii, a ja w Bułgarii mieliśmy zrealizować politykę oderwania naszych krajów od ZSRR i przyłączenie ich do bloku anglo-amerykańskiego.

Kostow w zeznaniach opowiada o swych spotkaniach z pułkownikiem w wywiadzie angielskiego Bailey'em i generałem Oxleyem. W rozmowie z Bailey'em — jak wynika z tych zeznań — Bailey oświadczył Kostowowi, że Anglicy pozostają w kontakcie z Geszewem, który oddawna znajduje się na ich usługach. Właśnie z naszego polecenia — powiedział Bailey Kostowowi — Geszew zwerbował pana w roku 1942.” Zdaniem Bailey'a, Anglicy już w roku 1942 liczyli się z tym, że Niemcy przegrają wojnę i że w Bułgarii może wytworzyć się taka sy-

tuacja, w której, w związku z demokratyzacją kraju, partia komunistyczna wyjdzie z podziemia i odgrywać będzie wybitną rolę.

Zeznania Kostowa w śledztwie demaskują ścisły kontakt wywiadu angielskiego z wywiadem jugosłowiańskim. „Bailey powiedział mi — oświadcza w swych zeznaniach Kostow — że już w toku wojny, za zgodą Amerykanów, osiągnięte zostało porozumienie między Tito a Angliczami w sprawie polityki, jaką po wojnie prowadzić będzie Jugosławia. Tito zobowiązał się do utrzymywania Jugosławii zdala od ZSRR i jego przyjaciół w Europie wschodniej i południowo-wschodniej oraz do prowadzenia polityki, uwzględniającej specjalne interesy polityczne i strategiczne bloku anglo-amerykańskiego na Bałkanach.”

Pod koniec roku 1947 — zeznaje Kostow — spotkałem się z nowomianowanym ambasadorem amerykańskim w Bułgarii Donaldem Heathem. Ze słów jego zrozumiałem — kontynuuje Kostow — że Heath zjawiał się u mnie w związku z moim porozumieniem z Tito, który przyrzekł mi pomoc w nawiązaniu kontaktu z Amerykanami. Odpowiedziałem, że gotów jestem wykonać jego życzenia, Heath podkreślił, że rady, które otrzymywać będę od Tito i jego najbliższych współpracowników, winienem przyjmować jako rady Amerykanów.

Zeznania Kostowa, ogłoszone przez sąd w całej pełni zdezasowały oskarżonego jako organizatora spisku przeciwko niepodległości narodowej Bułgarii, jako agenta wywiadu angielskiego, amerykańskiego i jugosłowiańskiego, jako zdrajcę interesów narodu bułgarskiego i Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Odczytywanie zeznań trwało 3 godziny, poczym sąd przewrucił przesłuchiwanie Kostowa i przeszedł do przesłuchiwania oskarżonego Stefanowa.

Stefanow w całej rozciągłości przyznał się do tego, że zajmował się wrogą działalnością, która wyrządziła poważną szkodę Bułgarskiej Republice Ludowej. Oskarżony opowiedział, że pochodzi z bogatej rodziny. Ojciec jego był właścicielem przeszło 400 hektarów ziemi. Otrzymałem — zeznawał Stefanow — wyższe wykształcenie w Berlinie. Tam spotkałem się z moim krewnym, znanym trockistą Rakowskim. W roku 1925 w Paryżu Rakowski oświadczył, że Georgi Dynimow i Wasyl Kolarow winni być usunięci z kierownictwa partii i zastąpieni przez takich ludzi jak Piotr Iskrow.

Następnie Stefanow przedstawił swoje stosunki z trockistami bułgarskimi oraz fakt, że już w roku 1932 nawiązał kontakt z wywiadem angielskim, któremu składał informacje o sytuacji gospodarczej kraju.

Po wojnie kontakty z wywiadem angielskim zostały odwołane, przy czym Stefanow miał prowadzić taką politykę jaką Anglicy uważali za właściwą. Tzn. dążyć do uzależnienia Bułgarii od państw Europy zachodniej oraz Jugosławii. Stefanow udzielał oficerom angielskim informacji o sytuacji finansowej Bułgarii.

Co się tyczy współpracy z Trajco Kostowem, Stefanow zeznał, że Kostow często wyrażał przed nim poglądy, iż dalsze zbliżenie Bułgarii ze Związkiem Radzieckim „zaszkodziłoby interesom Bułgarii” i że trzeba podjąć działalność, zmierzającą do wzmożenia stosunków gospodarczych z krajami zachodnimi.

Zeznania Stefanowa demaskują Kostowa, niwecząc jego próby wykręcenia się od odpowiedzialności.

Trajco Kostow uważał — mówi Stefanow — że przy-

łączenie Bułgarii do Jugosławii rozwiązałyby wiele problemów gospodarczych. Podczas jednej z rozmów ze mną we wrześniu 1945 r. Kostow powiedział, że przywódcy jugosłowiańscy zamierzają nawet zerwać stosunki ze Związkiem Radzieckim i nawiązać ścisłą współpracę z krajami zachodnimi. Kostow oświadczył że Bułgaria nie zdoła odbudować szybko swej gospodarki bez współpracy z Jugosławią i mocarstwami zachodnimi, a w tym celu trzeba prowadzić politykę antyradziecką i to „w sposób subtelny”.

Wytworzyliśmy nastroje antyradzieckie — mówi Stefanow — wykorzystywaliśmy pogłoski krążące w kołach burżuazyjnych. „Działając właśnie tak i w przyszłości, będziemy mogli to lepiej przeprowadzić — powiedział mi Kostow — ponieważ lepiej orientujesz się w polityce gospodarczej”.

PRAGA. Organ centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Právo” wydał z okazji 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina specjalny numer w odczonej szacie, o nakładzie 1 250 000 egzemplarzy.

Uroczyste obchody i akademie oraz wystawy ilustrujące życie i działalność wielkiego nauczyciela mas pracujących, przygotowuje czechosłowacka młodzież szkolna. Najmłodszy obywateli Republiki Czechosłowackiej

za dolarową kurtyną

● Ostatnia wiadomość z USA: Departament Obrony postanowił przeprowadzić nowe eksperymenty z bombą atomową, w okolicach wysp Marshalla. Byłoby rzeczą wprost niemożliwą, gdyby z USA nadeszła inna wiadomość, dotycząca energii atomowej. Podjętą wojenną nie interesuje bowiem twórcza a jedynie niszcząca siła strona energii atomowej.

* Także jednak wiadomością ciekawą w stylu „made in USA” jest doniesienie, że przeciwny zarobek robotników amerykańskich spadł w ciągu września i października o pół dolara tygodniowo. Tyle przy najmniej wyliczyło MI.

nisterstwo Pracy, które patrzy na położenie robotników amerykańskich różnymi okularami kapitalistycznymi...

Przy okazji jednak Truman wygłosił znów przemówienie o „wysilkach USA” nad poprawieniem dali robotników... europejskich

● De USA przybył marsz. Montgomery i oświadczył: Amerykanom, iż „rezultaty, osiągnięte w ramach przygotowania obronnych narodów zachodnio-europejskich, są obiecujące”.

Szef „komitetu woj. skowego Unii Zachodniej” jest wielkim kłopotem. Blerd od USA do lary i czołgi na przygotowanie agresji, chłobawców swoich bawi zaś „kawalami z bro.

da” o „obronie” zachodniej Europy. A może uważa to za część swych obowiązków wo-

● General Ernest Malet, ostatni komendant „Festung Posen”, sprawił wielką niesprzyjającą Churchillowi i jego przyjacielom amerykańskim. Zwołany z niewoli radzieckiej był „traktowany po rycersku”, a w czasie choroby pielęgnowany w szpitalu polskim i nadzwyczajną troską wojsła.”

Hitlerowsko-angloska „propaganda” ogłosiła żełobę. Churchill zaś zaoferował w tym wypadku finy postanowił przetrwać na dłużej

Protesty przeciwko planowi utworzenia armii najemnej w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Niemiecki Komitet Obronców Pokoju opublikował deklarację, w której ostro zaprzestował przeciwko planom „kanclerza” Adenauera utworzenia zachodnio-niemieckiej armii najemnej. Komitet zaapelował do wszystkich masowych organizacji demokratycznych, jak również do bojowników o pokój w Niemczech, aby podjęli wspólną akcję protestacyjną przeciwko wojennym planom marionetkowego „rządu” w Bonn.

W dniu 6 bm. odbyło się w Berlinie posiedzenie zarządu Związku Kobiet Demokratycznych w Niemczech, na którym uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko utworzeniu armii najemnej w Niemczech zachodnich. Piętnując plany Adenauera jako najwęższą zdradę interesów narodu niemieckiego, rezolucja wywołała kobiety niemieckie do katerycznego sprzeciwienia się wszelkim próbom werbunku ich synów i mężów do nowej armii niemieckiej.

Masy pracujące całego świata przesyłają liczne podarki Generalissimosowi Stalinowi — wodzowi obozu pokoju i socjalizmu

prześła, jako wyraz swych uczuć dla wielkiego solenizanta własnoręcznie wykonane podarki.

WĘGRY
BUDAPEST. Z całego kraju napływają meldunki o nowych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych dla uczczenia zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina. W ramach przybierającego na sile indywidualnego współzawodnictwa pracy, rodzą się coraz wspanialsze osiągnięcia produk-

cyjne, wyłaniają się nowi bohaterowie pracy socjalistycznej.

CHINY
MOSKWA. W czasie pobytu w Chinach delegacja uczonych i artystów radzieckich otrzymała na tłumnych wieczach, odbytych w Pekinie, w Szanghaju, Nankinie, Mukdenie, Charchinie i w innych miastach liczne dary dla Generalissimusa Stalina. Wśród podarunków znajdują się dzieła klasycznego malarstwa chińskiego, rzeźby, rzadkie wyroby z kości słoniowej i jedwabiu, m. in. artystycznie wyhaftowane obrusy.

FRANCJA
PARYŻ. W Paryżu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy podarków, które masy pracujące Francji przesyłają Generalissimosowi Stalinowi z okazji 70 rocznicy jego urodzin.

Gmach związków zawodowego metalowców, w którym mieści się wystawa, udekorowany był sztandarami francuskimi i radzieckimi. Na wielkim transparentie widnieją napisy: „Niech żyje Stalin — bohater o pokój, wolność i szczęście ludzkości”.

Obfitość i różnorodność wystawionych darów sprawiły, że wystawa — jak pisze „L'Humanité” — przybrała charakter „muzeum walki Francuzów o wolność i demokrację”. Obok pamiatki z okresu Wielkiej Rewolucji i Komuny znalazły się ostatnie listy bohaterów Ruchu Oporu.

Szczególną uwagę zwraca pięknie wydana przez organizację demokratyczną „Złota Księga”, w której opublikowano listy od robotników i chłopów francuskich, wyrażające wiarę, iż Stalin uchroni świat przed katastrofą nowej wojny.

BELGIA
BRUKSELA. KC Komunistycznej Partii Belgii przesłać ma w darze Generalissimosowi Stalinowi w dniu jego 70 rocznicy urodzin nieopublikowane dotąd i znajdujące się w doskonałym stanie list Karola Marksa pisanego 90 lat temu. List ten pisał w 1844 roku Karol Marks z Manchesteru do Lucjana Jottranda, prezesa Związku Demokratycznego w Brukseli.

Znaczną część pierwszego tomu zajmują prace, poświęcone zagadnieniu podstawowemu, jak powstał i rozwinął się w Rosji świadomy swych celów i zadań ruch socjaldemokratyczny. Należy dodać, że w owym czasie nazwa „ruch socjaldemokratyczny” oznaczano ruch robotniczy, oparty na zasadach socjalizmu naukowego.

Ruch ten powstał — podobnie zresztą, jak i w innych krajach — z połączenia rewolucyjnej praktyki z rewolucyjną teorią, żywiołowego ruchu robotniczego z nauką socjalizmu.

Już na początku tego ruchu, gdy jedna część socjaldemokratów rosyjskich walczyła o to, aby wnieść do ruchu robotniczego rewolucyjną, socjalistyczne idee, inna część wzywała robotników do ograniczania się tylko do walki ekonomicznej, do porzucenia myśli o obaleniu caratu, zdobyciu władzy i całkowitej zmianie istniejącego ustroju.

Towarzysz Stalin rozprawia się w swej pracy „Socjaldemokratyczna partia Rosji i jej najbliższe zadania” z oportunistami „ekonomistami”, jak również z całym oportunistycznym miedzynarodowym, którego rosyjską odmianą był „ekonomizm”.

Niebezpieczeństwo oportunistów „ekonomistów” polegało na tym, że głosili oni, iż nie jest zadaniem partii krzewienie ideologii socjalistycznej w masach robotniczych i prowadzenie tych mas do walki o obalenie caratu i o socjalizm, że chcieli oni ograniczyć ruch tylko do walki o częściowe zadania ekonomiczne, żywiołowo wysuwane przez masy robotnicze. Oportunizm „ekonomistów” godził w ten sposób w same podstawy ideologiczne ruchu robotniczego.

Towarzysz Stalin już w 1901 r. walczył nadciągającą rewolucję ludową i zdawał sobie sprawę, że „niezbędna

jest socjaldemokracji silna i zwarta organizacja partyjna, która będzie zwarta nie tylko z nazwy, lecz również dzięki swym podstawowym zasadom i poglądom taktycznym” (s. 46)

Żeby stworzyć taką organizację partyjną, zdolną do zapewnienia klasie robotniczej kierowniczej roli w walce rewolucyjnej, trzeba przede wszystkim opracować ideologiczne podstawy takiej partii. Trzeba zwłaszcza wyjaśnić do końca, czym jest korzenie się przed żywiołowością ruchu robotniczego i jaką rolę odgrywa

Pierwszy tom dzieł Józefa Stalina II

świadomość, teoria, partia — jako rewolucjonizująca i kierownicza siła w żywiołowym ruchu robotniczym.

Zadanie to wykonał Lenin przede wszystkim w znakomitej pracy „Co robić?” Lenin obnażył w tej pracy ideowe źródła oportunistów, wykazawszy, że u podstaw oportunistów leży właśnie korzenie się przed żywiołowością ruchu robotniczego i obniżanie roli świadomości socjalistycznej. Obronie i rozwinięciu powyższych tez leninowskich poświęcił Towarzysz Stalin szereg swych prac, które weszły w skład pierwszego tomu, a zwłaszcza dwa listy z Kutaisu, broszurę „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka” i artykuł „Odpowiedź pismu „Socjal-demokrat”.

W pracach tych Towarzysz Stalin poddał drugoczącej krytyce oportunistyczną teorię żywiołowości i wykażał znaczenie i rolę świadomości socjalistycznej. „Czym jest socjalizm naukowy bez ruchu robotniczego” — zapytuje Towarzysz Stalin. —

„Kompasem, który pozostawiony bez użytku, może tylko zardzewieć i nadawać się do wyrzucenia za burtę”.

Czym jest ruch robotniczy bez socjalizmu? Okretem bez kompasu, który i tak przybije do drugiego brzegu, lecz gdyby miał kompas dobiłby doń znacznie prędzej i napotkałby mniej niebezpieczeństw.

Połączcie jedno z drugim, a otrzymacie wspaniały okręt, który pomknie wprost do drugiego brzegu i bez uszkodzeń przybije do przystani”. (str. 120).

Towarzysz Stalin formułuje następujący wniosek: „Ruch robotniczy należy zespolić z socjalizmem, działalność praktyczna i myśl teoretyczna powinny zlać się w jedną całość” (str. 123). Kto powinien wykonać to zadanie wnieślenia świadomości socjalistycznej do ruchu robotniczego? Czy inteligencja tylko — jak to próbował przedstawić „krytycy” marksizmu, negujący rolę klasy robotniczej? Nie. Świadomość socjalistyczna wnosi do ruchu robotniczego — partia. I towarzysz Stalin — polemizując z jednym z „krytyków”, zapytuje: „Czy nie wie pan, że w szeregiach socjaldemokracji jest znacznie więcej przodujących robotników, niż inteligentów? Czy socjaldemokrat — robotnik nie mogą wnieść świadomości socjalistycznej do ruchu robotniczego?” (str. 180).

Walka Lenina i Stalina przeciwko oportunistycznej teorii korzenia się przed żywiołowością ruchu robotniczego, była walką o ideologiczne przygotowanie partii robotniczej. Nauka Stalina rozwijająca i konkretyzująca podstawowe twierdzenia marksizmu, że idee zrodzone przez życie „jednoczą ludzi, organizują ich i wyiskają swoje piętno na życiu społecznym, które je zrodziło” (str. 136) była też ogromnym wkładem w dzieło stworzenia takiej partii. (c. d. n.)

Stoimy u progu 6-letniego planu gospodarczego

Nie można mówić o planie 6-letnim bez pobieżnej chociażby charakterystyki okresu, który mamy już poza sobą — pierwszego, zakończonego przed terminem 3-letniego planu gospodarczego. Co osiągnęliśmy w ciągu tych 3 ubiegłych lat? Wyczerpująca odpowiedź na to pytanie musiałaby być zawarta w kilku tomach. Ale wystarczy zestawienie tylko cyfr dochodu narodowego za lata ostatnie, żeby w nich bez trudu uświadomić rozwój naszej planowej gospodarki narodowej i stałe podnoszenie się poziomu życia mas pracujących.

Dochód narodowy Polski w r. 1938 wynosił 15,4 miliarda zł, w r. 1947 — 14,7 miliarda zł, w 1948 r. — przekroczył 18 miliardów zł, a w 1949 r. wyniesie według planu — 20,5 miliarda zł, oczywiście złotych przedwojennych. Na jednego więc mieszkańca (uwzględniając to, że przed wojną mieliśmy 35 mil. obywateli, a obecnie 25 mil.) przypadało w r. 1938 — 443 zł, w r. 1947 — 619 zł, w r. 1948 — 744 zł, a w 1949 r. 837 zł dochodu. Nie należy przy tym zapominać, że 15 miliardowy dochód narodowy osiągnięty w 1938 r., był wynikiem kilkunastoletniej gospodarki pokojowej. Lata natomiast 1947 — 1948 — 1949 są latami pogojennymi, w ciągu których napotykalimy i przezwyciężaliśmy wiele trudności, a mimo to potrafiliśmy najwyższą granicę przedwojennego dochodu nie tylko osiągnąć, ale nawet poważnie ją przekroczyć.

Sukces ten stał się możliwy dzięki unarodowieniu przemysłu, reformie rolniej, wprowadzeniu gospodarki planowej, usunięciu z życia gospodarczego Polski wielkiego kapitału krepującego rozwój sił wytwórczych, likwidacji wywozu poważnej części naszego dochodu zagranicę, w postaci zysków i procentów od kapitałów zagranicznych, słowem dzięki ustrojowi Demokracji Ludowej.

U nas i gdzie indziej

Powie ktoś może, że jednak mimo wszystko nie które potrzeby naszej klasy robotniczej nie są zawsze i we wszystkich dziedzinach zaspokajane należycie. To jest prawda. Mamy przejściowe trudności i przez pewien czas mieć je jeszcze będziemy. Ale są one, po takim kataklizmie wojennym jak przeżyliśmy niedawno, całkiem zrozumiałe. Istnieją one zresztą i w państwach kapitalistycznym, tylko że w dużo większym stopniu.

Strajki, bezrobocie, oczekiwanie pod bramami fabryk na jakąkolwiek pracę, tak wygląda życie robotnika w państwie kapitalistycznym. A u nas odwrotnie. W ciągu 3 lat było nam stale brak rąk zdolnych do pracy. A i dziś, mimo, że od końca 1946 r. do połowy 1949 r. liczba zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 1.109 tys. osób, wystarczy przejrzeć działy ogłoszeń w czasopiśmie i pismach codziennych, aby się przekonać jak wielkie jest u nas jeszcze (niezależnie od normalnej działalności Urzędu Zatrudnienia) zapotrzebowanie na ludzi pracy wszystkich zawodów.

Likwidujemy „widma bezrobocia“

W wykonaniu planu 3-letniego odbudowaliśmy wiele zniszczonych i uruchomiliśmy wiele nowych fabryk. W ciągu następnych 6 lat, oprócz gigantów przemysłowych, powstaną tysiące mniejszych zakładów, w których wszyscy zdolni do pracy znajdą zatrudnienie. Gospodarka, którą prowadzimy, usztywniła się, nie zna kryzysów, nie zna nadpro-

dukcji. Będziemy produkowali coraz większe ilości towarów, bo coraz większe i różnorodniejsze będą potrzeby ludzi pracy.

Gdyby więc nawet nie wymieniał znacznego wzrostu zarobków pracowników w ciągu tych kilku powojennych lat, rozbudowy urządzeń socjalnych, budowy domów robotniczych, możliwości awansu społecznego, w wyniku którego już tysiące robotników znajduje się na kierowniczych stanowiskach w fabrykach i instytucjach, stworzenia przywilejów robotniczemu dziecku, to sama likwidacja groźnego widma bezrobocia, tak dobrze znanego starszej, przedwojennej generacji robotników, już jest sukcesem nie mającym odpowiednika w państwach kapitalistycznych, w których — jak np. w Stanach Zjednoczonych — 8-milionowa armia bezrobotnych nie jest wcale zjawiskiem odosobnionym.

Dalszy 6-letni okres planowania, rozbudowy, rozwoju gospodarki, gwarantujący wchłonięcie przez sam tylko przemysł państwowy dalsze pół miliona ludzi, stwarza poczucie pewności wśród robotników, co do warunków i poziomu ich życia w przyszłości.

Tak pokrótce, po gospodarsku przedstawić można korzyści klasy robotniczej wypływające z wykonania 3-letniego, a następnie 6-letniego planu gospodarczego.

Co zrobimy w województwie poznańskim?

Projekt planu 6-letniego dla naszego województwa przewiduje uprzą-

stowanie Ziemi Lubuskiej i powiatów wschodnich, które obecnie stanowią prawie że tzw. „białą plamę“ na mapie przemysłowej. Tego rodzaju planowanie znowu bierzemy pod uwagę dobro robotnika, któremu trzeba wszędzie równomiernie zapewnić dostęp do pracy i umożliwić poprawę bytu.

W Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej powstała w latach 1950—1955 — 24 fabryki różnych gałęzi przemysłowych, w których znalazły zatrudnienie około 18 tysięcy ludzi. Niezależnie od tego, rozbudowane zostaną istniejące już zakłady przemysłu kluczowego. Produkcja ich wzrośnie około 90 proc., a ilość zatrudnionych zwiększy się o 7 tysięcy osób. Poważną rolę w tym wyznacza plan 6-letni drobnemu przemysłowi, administrowanemu przez Dyрекcję Przemysłu Miejsowego. Ma ona stworzyć zakłady pracy na terenach dotychczas mało uprzemysłowionych, w celu wykorzystania wszystkich rezerw ludzkich, uzupełnić przemysł kluczowy, pracować na jego zapotrzebowanie i rozwinąć produkcję uwzględniającą potrzeby ludności rolniczej. W sektorze spółdzielczym powstanie ponad 20 zakładów przemysłu spożywczego.

W zakresie komunikacji przewiduje się usprawnienie połączeń kolejowych, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb ludzi pracy (dojazd do fabryk),

ulepszenie dróg kołowych, usprawnienie żeglugi, rozbudowę węzłów kolejowych, budowę nowych linii kolejowych i mostów, usprawniających komunikację szczególnie powiatów południowych i północnych.

Dla rolnictwa w naszym województwie plan przewiduje — poza podniesieniem wydajności, mechanizacją rolnictwa tworzeniem spółdzielni produkcyjnych — likwidację resztek odgórów, meliorację 60 tys. ha łąk i rejonizację upraw.

Trudno przewidzieć, czy projekt rozbudowy gospodarki w naszym województwie, zostanie w ogólnokrajowym planie 6-letnim w 100 proc. uwzględniony. Jest on jednak tak sporządzony, że jego realizacja nie powinna natrafić na większe trudności. A jeśli wszystkie projektowane inwestycje zostaną zatwierdzone, woj. poznańskie po 6 latach stanie się przykładem jak najbardziej harmonijnie urządzanego regionu gospodarczego, w którym znajdzie odpowiedni wyraz dążenie do przebudowy terenu pod względem gospodarczym i politycznym.

*

Stoimy u progu planu 6-letniego. Jego realizacja nie tylko zwiększy wielokrotnie nasze zasoby gospodarcze, ale ugruntuje przodujące stanowisko klasy robotniczej w narodzie.

E. Kwiatkowska

Prace Stalina, które winien poznać każdy aktywista partyjny

Józef Stalin — Referat sprawozdawczy na XVII Zjeździe Partii

o działalności KC WKP (b) 26. I. 1934 r. (Zagadnienia leninizmu wyd. „Książka“, 1947, str. 431-450)

W referacie sprawozdawczym o pracy WKP (b) towarzysz STALIN podsumował wyniki historycznych zwycięstw Partii, zwycięstw socjalizmu w ZSRR.

Mimo, że zwyciężyła generalna linia Partii, że zwyciężyła polityka uprzemysłowienia kraju, polityka powszechnej kolektywizacji rolnictwa i na jej fali likwidacji kulactwa jako klasy, towarzysz STALIN ostrzegł, że walka bynajmniej nie jest jeszcze zakończona.

Chociaż wrogowie zostali rozgromieni, lecz resztki ich ideologii żyją i nieraz dają znać o sobie. STALIN podkreślił ze szczególną siłą konieczność wzmocnienia w tych warunkach czujności partii:

„Nie należy uspokajać Partii, lecz trzeba rozwijać w niej czujność, nie należy jej usypiać, lecz trzeba utrzymywać ją w stanie pogotowia bojowego, nie należy jej rozbrajać, lecz trzeba ją uzbrajać, nie demobilizować, lecz utrzymywać ją w stanie mobilizacji w celu urzeczywistnienia drugiej pięciolatki.“

Towarzysz STALIN specjalną uwagę poświęca zagadnieniom kierownictwa organizacyjnego.

„Gdy już dana jest słuszna linia — mówi towarzysz STALIN — gdy już dane jest słuszne rozwiązanie zagadnienia, powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii Partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych. W przeciwnym razie powstaje ryzyko, że słuszna linia Partii i słuszne uchwały mogą być poważnie narażone na szwank. Co więcej: gdy już dana jest słuszna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii politycznej — o jej realizacji albo o jej bankructwie.“

Chłopi wzywają do czujności klasowej i ujawnienia wrogów w spółdzielczości wiejskiej

Dzięki zlekceważeniu czujności — mówił tow. Bolesław Bierut na III Plenum KC PZPR — do ognia aparatu państwowego, administracyjnego i gospodarczego przodo-

stał się wróg klasowy. Nagie fakty, podane bez osłonek przez tow. Bolesława Bieruta wskazywały na perfidną metody, jakie stosował i jeszcze stosuje poprzez swoje wtyczki wróg klasowy w wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego. Wróg ten chcąc opóźnić olbrzymie tempo socjalistycznej przebudowy ustroju rolnego, powcisnął się do stronnictw politycznych, organizacji kobiecych i młodzieżowych, ZSCh, a szczególnie spółdzielczości wiejskiej.

Po zamieszczeniu ostatnio dwóch artykułów wskazujących na rozpamiętanie w spół-

dzielczości szkodnictwo gospodarcze, marnotrawstwo surowca i brak zaopatrzenia sklepów w towary najpotrzebniejsze wsi — ze strony czytelników wpłynęło dużo cennych na ten temat uwag. Przytoczone wyjątki z listów potwierdzają w całej rozciągłości szkodliwą rolę wroga klasowego.

Stefan Kubiak — młody chłop z pow. gostyńskiego skarżył się na gminny sklep w Borku, który sprzedawał ostatnio zamiast pod-

pałek żelazo. Słusznie oburza się ob. Kubiak na personel sklepowy, który czyni na kupującym wrażenie, jakoby u nas lepszego towaru się nie wyrabiało, gdy tymczasem w spółdzielczych sklepach sąsiadnego powiatu o. trzymać można normalne podkowy. Czy takim to postępowaniem personel gminnego sklepu w Borku nie podrywa zaufania chłopów do spółdzielczości — pyta w swoim liście ob. Kubiak.

Kazimierz Nogaj z powiatu konińskiego zakupił młocarnię. Gdy przystąpił do młocki żyta okazało się, że nowa maszyna trzeba naprawić, by mogła się stać użytecznym narzędziem w gospodarstwie. Przy nowych maszynach — jak stwierdziliśmy — często kiepsko dopasowane są tryby kół, względnie zaciera się one do tego stopnia, że bez napraw musiałby stać bezużyteczne. Maszyny pochodzą z fabryk z Płocka i Zawiercia.

Ob. Nogaj słusznie zauważa, że „robotnik fabryczny który przychodzi z pomocą chłopu w jak najszybszym zagospodarowaniu, buduje coraz więcej i coraz lepsze maszyny rolnicze — nie odstawia chłopu maszyn ze psutych. Działają tu bez wątpienia ręka wroga klasowego, który zakradł się na teren samej fabryki, by tam niszczyć pracę robotnika.“

Wzmocnienie czujności leży w interesie nas chłopów — mało i średniorolnych — kończy swe uwagi ob. Nogaj.

Do wytypienia w spółdzielczości — tu i ówdzie ono nie wątpliwie sędzi — szkodnictwa gospodarczego, wszelkiego rodzaju niechlujstwa w rozdziale towarów (np. na okres letni pończoch zimowych, a w okresie zimowym — letnich) i niedostatecznego zaopatrzenia w najpotrzebniejsze wsi towary, przyczynić się muszą wszystkie PZGS-y. One to muszą baczej niż dotąd zwrócić na te sprawy uwagę, skontrolować odbierane z fabryk towary, skontrolować ich użyteczność, by nie narażać na zamrażanie gotówki poszczególne gminy i gromadzkich sklepów spółdzielczych.

Wojciech Kilmczak

O oportunistach i socjaldemokratyzmie

Przedruk AR z „Kuźnicy“

Zamieszczamy za „Kuźnicą“ drugą część artykułu tow. Pawła Hoffmana pt. „Niektórzy i ktoś jeden“. Artykuł ten poświęcony jest wynikom obrad III Plenum KC PZPR.

Jeżeli stawka imperialistów na polski tytulizm zawiódła, jeżeli dzięki konsekwentnie klasowej, marksistowsko-leninowskiej postawie swoich kadr i swego kierownictwa rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce jako całość skutecznie zapobiegł próbom penetracji wrogich agentur, jeżeli zadał im drugocząci cios i rozwinął zwycięską ofensywę ideowo-polityczną, której świadkami jesteśmy — to trzeba jednak zdać sobie jasno sprawę z przyczyn, które sprawiły, że próby takiej penetracji, choć nawet w ograniczonym zakresie, stały się w ogóle możliwe: co sprzyjało tym próbom, co w pewnym okresie ułatwiło pilsudczykowski prowokatorom wsłuszenie się do niektórych ogniw partyjnych i potem aparatu państwowego.

III Plenum Komitetu Centralnego PZPR dało na to niedwuznaczną odpowiedź: przyczyną były prawicowe i nacjonalistyczne tendencje u niektórych działaczy z kierownictwa partyjnego podczas okupacji i po wyzwoleniu, ściślej mówiąc, w grupie Gomułki.

Oportunistyczna postawa ideowo-polityczna zrodziła oportunistyczną praktykę polityczną i organizacyjną, która zniechęcała tych działaczy na niebezpieczeństwo grożące ruchowi ze strony wroga klasowego.

W jaki sposób?

Mówiąc o prawicowym oportunizmie i nacjonalizmie grupy Gomułki, rozumiemy przez to te jej tendencje, które sprawiły, że z pozycji klasowo-rewolucyjnej grupa ta zeszła sama i usiłowała sprowadzić partię na pozycję solidaryzmu narodowego, co w skutkach oznacza współpracę klasową z burżuazją, podporządkowanie

ruchu robotniczego burżuazyjnym celom klasowym.

W praktyce okupacyjnej sprowadzało się to do poglądu, że w obliczu najeźdźcy znikły, a przynajmniej osłabły w społeczeństwie polskim przeciwieństwa klasowe i narodowy front walki z hitleryzmem „siłą rzeczy“ objął wszystkich Polaków.

A jeżeli tak — to sprzymierzeńcem i nawet towarzyszem w tej walce może być każdy kto się zgłosi, nawet dwójkarz.

Nie trzeba wyjaśniać, jak bardzo była na rękę wrogowi klasowemu zrodzona z takiego poglądu praktyka, ile szans dawała pilsudczykowski prowokatorom, którzy nie tylko się nie „nawrócili“, ale właśnie podczas okupacji jeszcze mocniej związali się z wrogiem narodowym.

Teraz — dzięki niewybaczalnej śle-

pocie politycznej ludzi reprezentujących prawicowy i nacjonalistyczny oportunizm w ruchu robotniczym — mogli, witani jako przyjaciele, wejść do tego ruchu i rozwinąć w nim swoją prowokatorską działalność na rzecz gestapo.

Oto w jaki sposób pozwolono Lechowiczom i Jaroszewiczom wkraść się do rewolucyjnego podziemia podczas okupacji, a potem do aparatu państwowego po wyzwoleniu.

Oportunizm ideowo-polityczny działał więc w tym wypadku, jak we wszystkich innych, bezpośrednio na korzyść wroga klasowego, na szkodę sprawy robotniczej.

Brak konsekwentnej i zdecydowanej postawy rewolucyjnej — a taką daje tylko marksizm-leninizm — zawsze stworzy z jednej strony pożywkę, na której wyrośnie oportunizm i związana z nim ślepotą polityczną, uniemożliwiająca rozpoznanie wroga, z drugiej — szczelną, przez którą wróg przemknął się do ruchu.

Prowokacja, już nie tylko ta szpiegowska i policyjna mająca na celu bezpośrednie fizyczne niszczenie kadr rewolucyjnych, ale prowokacja ideowo-polityczna, której celem jest wykoślenie ruchu, zepchnięcie go na pozycję ugody z burżuazją i kapitulacji przed nią, ma ułatwione zadanie wtedy, gdy oportunistyczne schorzenie, choćby najbardziej zlokalizowane, obnaży przed dywersją słabe, mało odporne miejsca w organizmie partyjnym.

(Dalszy ciąg nastąpi)

„Polska Ludowa daje nam największą radość: radość kształtowania własnego życia, współtworzenia nowego lepszego ustroju”.
(Z deklaracji Ideowo-programowej ZMP).

Młoda Gwardia

REDAGUJE ZESPÓŁ MŁODZIEŻOWY

Młodzieżowe brygady produkcyjne

szkołą wychowania socjalistycznego w zakładzie pracy

Wzorujemy się na osiągnięciach brygady kol. Augustyniaka z Kalisza

We współzawodnictwie pracy bierze udział na terenie naszego województwa ponad 10.000 młodzieży. W ciągu roku bieżącego ilość młodzieżowych brygad produkcyjnych osiągnęła cyfrę 179.

Zadania młodzieżowej brygady produkcyjnej nie wiele odbiegają od zadań, jakie stawiają sobie brygady złożone ze starszych pracowników. Osiągnięcie najlepszych wyników produkcyjnych drogą so-

lidanego wysiłku całego zespołu jest zasadniczym celem, dużo jednak starań brygady młodzieżowe dokładają do podniesienia poziomu ideolo-

gicznego i kwalifikacji zawodowych swych członków przez wykonywanie i przyswajanie sobie lepszych form pracy, racjonalizatorstwo oraz udział w kursach zawodowych i ideologicznych, organizowanych częstokroć we własnym zakresie.

Ruch współzawodnictwa

pracy wśród brygad młodzieżowych zanotował niewątpliwie wiele istotnych osiągnięć. I tak brygada kol. Wacława

Augustyniaka z Państwowych Zakładów Przemysłu Dzieciarskiego stanowi nie tylko dla jej członków ale i dla innych brygad produkcyjnych na terenie fabryki prawdziwą szkołę nowych form pracy — uczelnie nowego stosunku do wykonywanych czynności.

Członkowie brygady kol. Augustyniaka wyrabiając przeciętnie 120 proc. ponad normę tworzą zespół wyrównany. Nie widzi się wśród

nich fałszywej ambicji wybić się indywidualnego. Każdy myśli o wykonywanych czynnościach jako o wkładzie do pracy całego zespołu. Bardziej rutynowani pouczają mniej wykwalifikowanych kolegów. W takiej atmosferze może być spełniony w formie kolektywnej wychowawczy, istotny cel współzawodnictwa pracy.

Obok osiągnięć ciągle jednak istnieją poważne braki: wypływające częstokroć z braku należytej opieki nad brygadami ze strony organizacji partyjnych i ZMP oraz czynników administracji przemysłowej.

Na tym odcinku nadal duże pole do popisu mają: ZMP, SP i związki zawodowe. Rola referentów robotniczych w zarządach i komendach na szczeblach wojewódzkich oraz powiatowych nadal niesłusznie ogranicza się do sprawozdawczości i stereotypowego przekazywania centralnych instrukcji.

Z drugiej strony, młodzieżowe brygady powinny same nawiązywać kontakty z innymi zespołami, interesować się ich osiągnięciami, porównywać ze swoimi oraz umieć w razie potrzeby służyć pomocą innym brygadam.

Michał Żmudziński.

NASZE PISMO

Wyszedł pierwszy numer „Młodej Gwardii” — pisma pracującej i uczącej się młodzieży naszego województwa. Pismo nasze nawiązując do pięknych tradycji młodych bojowników radzieckich, którzy w podziemnej organizacji Krasnodonu walczyli z faszystowskim najeźdźcą, nazwało się imieniem ich organizacji — „Młoda Gwardia”. Nie jest to dziełem przypadku. Jesteśmy bowiem świadomi przodownictwa, pierwszej w walce, pracy i nauce młodzieży radzieckiej i czołowego jej oddziału leninowsko-stalinowskiego Komsomolu, który pod przewodnictwem WKP (b) zbudował w swej Wielkiej Ojczyźnie — socjalizm.

Koleżanki i Koledzy! Czytajcie swoje pismo. Piszcie do niego. Piszcie o swoich osiągnięciach w pracy i nauce, piszcie także o brakach i błędach. Niech Wasze osiągnięcia staną się dla innych przykładem, błędy i braki — przestrogą.

Młody robotniku „Zastalu” i „Polskiej Włny” — Cegielszczaku i hutniku z Antoninka, pisz do swojego pisma i tym samym do swoich braci robotników z innych fabryk. Pokaż coś uczynił dla budowy zrębów socjalizmu w naszym kraju, napisz jak walczysz o przedterminowe wykonanie planu, jak podnosisz swój poziom ideologiczny i jak zaostrzasz czujność klasową.

Koleżanki i Koledzy z P. G. R., Spółdzielni Produkcyjnych i wsi. Piszcie swoich bołaczek, o brakach w pracy. Podzielcie się z nami wiadomościami o udanej kontraktacji trzody chlewnej i wykonanej na czas orce jesiennej, piszcie o jesiennych remontach maszyn, o pracy Osódków Maszynowych.

Uczniowie szkół średnich i wyższych naszego województwa, — pamiętajcie, że bez wymiany doświadczeń, ciężko Wam będzie podnosić swój poziom w nauce i wypracować właściwe formy samopomocy i pracy kół naukowych. Więc piszcie do nas, piszcie o Waszym dorobku organizacyjnym i naukowym.

Rzućmy wspólnie nasze hasło „Z Młoda Gwardią” w rękę walczymy o jakość i szybkość produkcji, o przebudowę polskiej wsi, o poziom i treść nauki.

ZMP-owcy, koledzy i koleżanki z ZAMP-u, junacy SP, druhowie z drużyn harcerskich, wiedzą, że „Młoda Gwardia” jest Waszym pismem i Wy musicie zapelniać ją Waszymi artykułami i wiadomościami. „Młoda Gwardia” redaguje zespół młodzieżowy, w którym są reprezentowane wszystkie nasze organizacje.

„Młoda Gwardia” musi się znaleźć przy każdym warsztacie produkcyjnym, gdzie są młodzieżowcy, znaleźć się musi w każdej gromadzie wiejskiej i na każdej ławie szkolnej.

„Młoda Gwardia” stać się musi jednym z czynników, które zmobilizują młodzież do realizowania gigantycznego planu 6-letniego, planu budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

„Młoda Gwardia” musi się stać w naszych rękach narzędziem nieustępliwej walki klasowej.

„Młoda Gwardia” stać się musi, na terenie naszego województwa, rzecznikiem szerokiego frontu młodzieży polskiej, który kierowany przez ZMP pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej buduje w Polsce pokój i socjalizm.

Kolega Zieliński przoduje w nauce

Kol. Zieliński jest synem matorośnego chłopca z Łuczyna, pow. Koło. Jest on przodownikiem nauki w Państwowych Szkołach Spółdzielczych w Poznaniu.



Kol. Zieliński był członkiem Zjazdu Połączeniowego Organizacji Młodzieżowych w Wrocławiu. Obecnie jest kierownikiem zespołu szkolnego ZMP przy ZD ZMP — Wilda.

Nasi korespondenci piszą

Nauka i praca dla kraju

uczci młodzież szkół poznańskich rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

Na walnym zebraniu Samorządu Szkolnego Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej nr 2 w dniu 4 bm, młodzież uchwaliła następującą rezolucję:

Podjętą hasło rzucone przez klasę II lic, Liceum Drobniarsko-Jajczarskiego, sekcja oświatowo-wychowawcza przy Samorządzie P. S. SZ. Nr 2 zobowiązuje się zapoznać młodzież naszej szkoły z życiem i działalnością Józefa Stalina, za pomocą pogadanek, zorganizowanych przez sekcję a na-

Hufiec Harcerzy Kaliskich zainicjował

współzawodnictwo pracy

Na odprawie Rady Hufca Harcerzy w Kaliszu, druha hufcowy wysunął projekt podjęcia współzawodnictwa pracy, między poszczególnymi drużynami harcerki i harcerzy.

W wyniku powyższej uchwały wszystkie drużyny harcerzy przystąpiły do współzawodnictwa.

Pierwszy okres współzawodnictwa kończy się z dniem 1 lutego 1950 r. Zwycięskie drużyny w mieście i powiecie zdobędą proporcje przechodzące.

Andrzej Zieliński,
korespondent Hufca Harcerzy

„MŁODA GWARDIA”

ogłasza konkurs dla młodzieży szkolnej na wypracowanie pod tytułem:

Co my młodzież zawdzięczamy Wielkiemu Stalinowi

Do udziału w konkursie zapraszamy Was wszystkich — uczniowie szkół podstawowych, średnich, zawodowych, przysposobienia przemysłowego i innych.

Termin nadsyłania wypracowań mija dnia 19 grudnia br. Najlepsze wypracowania zostaną nagrodzone i opublikowane.

Piszcie pod adresem: „Gazeta Poznańska” Poznań, ul. Kantaka 8/9, redakcja „Młodej Gwardii” zaznaczając wyraźnie na kopercie: „konkurs”.

Skończyć z „dyktaturą” mistrza Brenzewskiego w dziedzinie pracy i płacy

Walka klasowa, którą toczy młodzież z wyzyskującymi ją jeszcze niejednokrotnie właścicielami drobnych przedsiębiorstw, nabrała ostatnio na mocy i ostrości. Wpłynął na to silny wzrost i uaktywnienie się młodzieżowych brygad kontroli warunków pracy i płacy.

Jedną z brygad kontroli pracy natrafiła w wytwórni wyrobów cukierniczych Ludwika Brenzewskiego przy ul. 23 Lutego 12, na skandalicz-

ne warunki pracy, zatrudniających u mistrza Brenzewskiego pracowników. Właściciel ów zatrudnia dwie (!) po moce domowe oraz 12 pracowników i uczni cukierniczych. W firmie nie ma regulaminu pracy. W zakładzie zatrudniony jest także jeden młodociany uczeń, a zezwolenia inspektora na zatrudnienie tego ucznia nie ma. Dwaj uczniowie nie posiadają tzw. „umów o naukę” z właścicielem i w ten sposób są zdani na jego łaskę i niełaskę.

Uczniowie przepracowują nadgodziny, za które właściciel im nie płaci i w ten sposób mają utrudnioną, jeżeli w ogóle nie wykluczoną możliwość uczęszczania do szkoły. Jeden z członków bryga-

dy zainterweniował w tej sprawie i polecił przerwać pracę jednemu z uczniów. Pan Brenzewski oświadczył wówczas wręcz, że w takim razie uczeń ów może iść szukać sobie innej pracy. W ogóle majster Brenzewski jest „krętaćcem”, jakim mało. Na zapytanie członków brygady, ilu zatrudnia pracowników — odpowiedział, że ośmiu. Po sprawdzeniu okazało się, że pracuje ich czternastu. Protokołu także nie podpisał, podając jako przyczynę „nie dość urzędowy charakter kontroli”.

Za pracę swoją uczniowie nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Nie otrzymują oni nawet na kupno zeszytów i książek. Związek Zawodowy Spożywców i Inspektorat Pracy przerwa jednak — jesteśmy pewni — ten stan rzeczy.

W ZMP-owskiej świetlicy

W świetlicy ZMP, przy ul. Rolnej zastajemy pełno młodzieży. Na jednej sali świetlicowej tłok, że aż trudno się przecisnąć. Okazuje się, że sąsiednia sala zajęta jest przez kółko terenowe nr 3. Plan przewidywał, że zebranie skończy się o g. 19. Ale kol. Bociański — kierownik świetlicy — nie przewidywał, że nad książką „Opowieść o prawdziwym człowieku” rozwinie się tak ożywiona i zarazem długa dyskusja. Czekać więc na wolną salę, ZMP-owcy skracają sobie czas czytaniem gazet, czasopism, książek. Gazet widziemy dużo: „Trybunę Ludu”, „Poranki”, „Gazetę Poznańską”, „Nową wieś”, „Przekrój” i in.

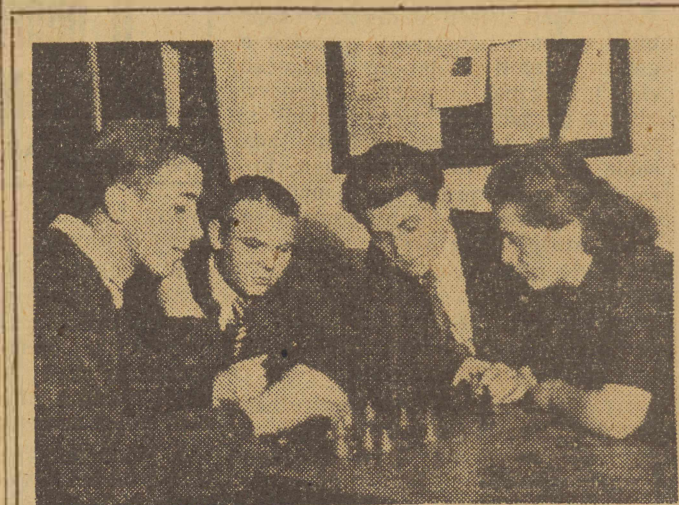
Mija czas. Do świetlicy napływają uczniowie SPP, synowie zamieszkujących na Wildzie „Cegielszczaków”. W „ruch” idą szachy, ktoś włącza 5-lampowy, zdobyty własnym wysiłkiem, radioodbiornik.

Rozmawiamy z kierownikiem świetlicy, szoferem PPB kol. Bociańskim.

— Lokal naszej świetlicy przeżywał rozmaite koleje — mówi kol. Bociański — zanim otrzymaliśmy go my, ZMP.

Kiedyś mieściła się w tym lokalu prywatna, podrzędnej reputacji „knapia”. My urzą-

świetlica nasza obsługuje 270 ZMP-owców, przeciętnie więc każda koleżanka czy kolega



Dwóch grających i dwóch „kibiców” szachowych to nieodłączne „elementy” zikawej partii szachów rozgrywanych w ZMP-owskiej świetlicy.

dziiliśmy w otrzymanym lokalu świetlicę Zarządu Dzielnicy ZMP. W listopadzie br. frekwencja wyniosła 3.208 osób. Przeciętnie więc ze świetlicy korzysta codziennie 110 ZMP-owców. Ponieważ

co drugi dzień korzysta ze świetlicy.

— Ścisłe powiązanie większości ZMP-owców z życiem świetlicowym ożywia i ułatwia nam pracę organizacyjną. Poważną trudnością w roz-

woju naszej świetlicy jest zbyt szczupły lokal, a do nas przychodzi także dużo młodzieży niezorganizowanej. — Chcemy podnieść naszą pracę świetlicową na wyższy poziom, powiększyć bibliotekę, zorganizować sekcję tenisa stołowego, urządzić nasz tradycyjny jesiennie-zimowy turniej warcabów i rozpocząć konkurs fotograficzny pod hasłem „Piękno naszej zimy”. Nie każdy z kolegów może sobie pozwolić na posiadanie aparatu fotograficznego, więc do dyspozycji uczestników konkursu będą aparaty kolegów, którzy je posiadają oraz zakupiony wspólny aparat fotograficzny.

— Zamierzamy — mówi przy pożegnaniu kol. Bociański — po uzyskaniu większych pomieszczeń — uruchomić modelarnię szybocową. Liczymy również na to, że Zarząd Wojewódzki ZMP przy rozdziale fortepianów — nie zapomni o nas. Własny fortepian ułatwiłby rozwój naszego kółka artystycznego, które teraz jest zajęte przygotowywaniem ludowych tańców radzieckich i polskich oraz inscenizacji z życia młodzieżowego.

M. Gryfin

„Tajemnica” domu przy ul. Marcina nr 8

Na widowni i za kulisami Państwowego Teatru Młodego Widza w Poznaniu

Tabliczka orientacyjna nad bramą wejściową informuje rzeczowo: ul. Marcina nr 8. Duży, szary dom. Na jego murach widnieją tu i ówdzie rysy, widome ślady działań wojennych. Dom jakich w Poznaniu stoją setki. Z rana wybiega ktoś z bramy po mleko i chleb, jakaś kobieta wchodzi z siatką wypakowaną zakupami na targu, inna — popychając wózek — wyprowadza niemowlę na spacer.

W pewnych jednak godzinach, zazwyczaj popołudniowych, dom ten nagle się ożywia. Wówczas mury jego rozbrzmiewają beztroskim gwarem dziatwy, rozlegają się we-

I oto w tym okresie, w dniach bieganiny za żywnością, poszukiwaniach dachu nad głową, w dniach zaledwie budującego się życia administracyjnego i społecznego w mieście — grupa „fantastów” z Haliną Lubicz na czele postanowiła zorganizować teatr dla młodzieży. Z braku odpowiednich pomieszczeń wybrano na ten cel dawną salę parafialną przy ul. Marcina 8. Pierwsze prace zaczęły się od odgruzowywania sali, przebudowy sceny, prac elektrotechnicznych i malarskich. Grupa zapalcieńców pomogły władze miejskie.

Tak powstał Miejski Teatr Marionetek. Wielkie było zdu-

torzy i lalki odwiedzili dzieciaki miast i miasteczek wielkopolskich i na Ziemi Lubuskiej.

Minał rok... drugi. Dziś teatr patrzy ze słuszną dumą na duże osiągnięcia swej czerotletniej pracy. Pracy pełnej poświęcenia i samozaparcia, prowadzonej bowiem w nieodpowiednich, bardzo skomplikowanych warunkach technicznych. Jednak główny cel jaki przyświecał zespołowi, mianowicie wychowywanie najmłodszych obywateli w godziwej i kulturalnej atmosferze, prześląmywał wszelkie trudności.

O osiągnięciach Miejskiego Teatru Marionetek, później przemianowanego na Teatr Aktora i Lalki, najlepiej świadczą suche cyfry. Oto w sezonach od 1945 do 1948 r. wystawiono 16 sztuk kukielkowych, które grano 653 razy dla 116 188 młodych widzów, natomiast Teatr Aktora pokazał 18 sztuk, grając je 927 razy przy udziale 172 866 widzów. Są to piękne osiągnięcia wystawiające z takim zapalem pracującemu zespołowi artystycznemu i technicznemu teatr jak najlepszą świadectwo.

W tym okresie utrzymano wyjazd na prowincję. Grano w kilkudziesięciu miejscowościach (w niektórych kilkakrotnie) na rozległym szlaku od Inowrocławia na północy aż po Żegę na południu.

Na nowej drodze

Z początkiem bieżącego sezonu sytuacja teatru uległa zasadniczej zmianie, teatr został bowiem upaństwowiony i nosi teraz piękna nazwę: Państwowy Teatr Młodego Widza.

Pierwsza wizyta w tym teatrze przekonała nas, że zmieniła się jedynie nazwa. Ludzie — na szczęście — pozostali ci sami, a warunki techniczne (sala, scena, garderoby itp.) pozostały — niestety — też te same. W całym jednak zespole zapanował nowy duch i nadzieja, że przecież dzięki opiece Państwa teatr rozwinie się i z czasem zdobędzie chybą własny, bardziej odpowiedni gmach.

Jest to problem zasadniczy, jeżeli bowiem Teatr Młodego Widza ma naprawdę dobrze spełnić swe zadanie, to — gdyby miał nadal jeszcze kilka sezonów pracować w obecnych warunkach — nie byłoby to dla niego wielką trudnością i prawie że przymiślnym warunkiem — nie bardzo wierzymy w te możliwości.

Przecież teatr dla młodzieży i dzieci wymaga specjalnych warunków i urządzeń. Wnien mieć obszerną poczekalnię, świetlicę wzorowo urządzone, liczny zbiór zabawek i książek, specjalne urządzenia higieniczne. Wszak do takiego teatru przychodzi już czterolatnia dzieciarnia, często całe przedszkola pod opieką wychowawczyń. Przychodzi młodzież szkolna, gromadnie, klasami, szkołami. Powinno się o nią dbać, umieszczać przed przedstawieniem i w przerwach w przewidzianej, odpowiednio wyposażonej poczekalni świetlicy, a nie przetrzymywać cały czas w dusznej sali.

Obecne warunki Teatru Młodego Widza dalekie są od ideału. Jedynie co jest — to sala. Ale krzesła stoją w niej na równej płaszczyźnie zamiast wznosić się amfiteatralnie, dzięki czemu dzieciom siedzącym w dalszych rzędach zapewniona byłaby lepsza widoczność. Jest duży przedśrodek kasowy, ale brak poczekalni. Dyrekcja teatru, zależna od warunków umowy dzierżawy nie może podjąć żadnych przeróbek bez zgody właściciela budynku. Zresztą nie dało-

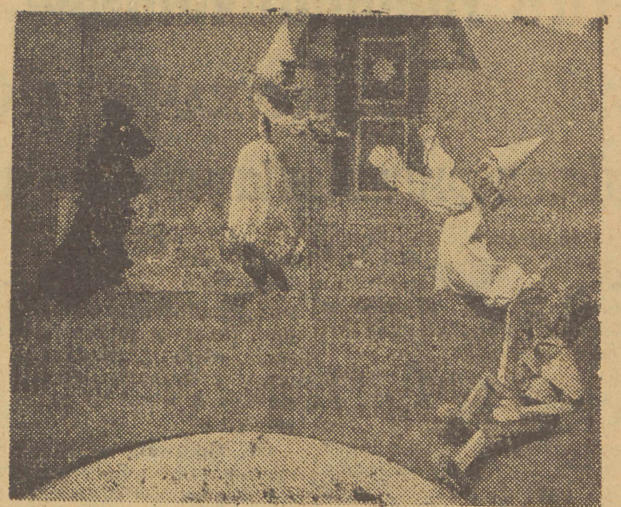


Delegacja uczennic 27 Szkoły Podstawowej na Winiarach wręcza ob. Halinie Lubicz kwiaty i laurkę pamiątkową z okazji czterolecia istnienia Teatru Młodego Widza.

by to dużego rezultatu, sala bowiem nie jest przystosowana do potrzeb teatru.

Za kulisami

Przechadzka za kulisami daje dopiero pełne wyobrażenie o trudnościach z jakimi musi się borykać zespół aktorów i techniczny. Korytarz, dwie maleńkie garderoby, z których jedna jest zarazem rekwietyornią i „garderoba” lalek, oraz scena. To wszystko!



W bajce „Karabas — Barabas” opartej na powieści Al. Tolstoja, grają aktorzy i kukielki. Oto scena z tej bajki, której bohaterem jest kukielka Drewniaczek (siedzi po prawej).

Scena maleńka, bez sznurów, bez możliwości rozszerzenia w górę, czy na boki, dokoła bowiem albo ulica, albo sąsiedni dom, albo cudze mieszkanie. Dekoracje wyjmują się spod sceny z tzw. zapadnią, aktorzy z trudem przeciskają się w wąskich przejściach między kulisami, prowadzący kukielki posuwają się często na kolanach, gdyż warunki nie pozwalają na budowę dostatecznej ilości zapadni, urządzenia nieodwrotnego w teatrze kukielkowym. Podziwiać trzeba inwencję reżyserki Marii d'Alphonse i scenografki Ireny Pikiel, które — dysponując tak ograniczoną przestrzenią — potrafią jednak umiejętnie pokierować na scenie zarówno aktorami, jak i lalkami i zapieścić ją tak miłymi, pobudzającymi wyobraźnię dziećmi dekoracjami.

Wśród młodzieży na widowni

Teatr Młodego Widza gra obecnie z dużym powodzeniem bajkę według powieści Al. Tolstoja „Karabas — Barabas”, oraz znakomitą bajkę dla dzieci „Gegorek”. Oba przedstawienia grane są przy stole wypelnionej widowni, zbyt szczupłej, by pomieścić wszystkich młodzi. Toteż teatr gra nieraz kilka razy dziennie, od wczesnego przedpołudnia do wieczora.

Jakże inna jest tu widownia. Rozpromienione twarze, błyszczące oczy, w przerwach żywe, głośne dyskusje na temat tego, co się dzieje na scenie. Aktorzy mówią, że mło-

dzie to najmilszy, najlepszy widz.

Inna sprawa, że dyrekcja teatru potrafi wywołać na widowni właściwy nastrój i prowadzi z dziatwą przed przedstawieniem pogadanki i rozmówki o sztuce. Młodzież urozmaica sobie czekanie zbiorowym śpiewem i deklamacjami.

Dużym powodzeniem cieszą się poza tym częste pomysłowe konkursy urządzone przez dyrekcję. Ostatnio zakończył się konkurs na najlepsze zachowanie się w teatrze. Zwyciężyła 27 państwową szkoła dla dziewcząt na Winiarach. Całą szkołę wraz z nauczycielkami zaproszono do teatru na bajkę „Karabas-Barabas”. Przed przedstawieniem dziewczynki wręczyły dyr. Lubicz kwiaty i laurkę z okazji czwartej rocznicy — jak powiedziały — „ich” teatru, oraz zadeklamowały i zaśpiewały szereg wierszy po polsku i po rosyjsku.

Teatr Młodego Widza dobrze pojmuje swe zadanie, wychowuje bowiem młodzież zarówno przez grane na scenie sztuki, jak i drogą bezpośredniego z nią kontaktu. Toteż młodzież, młodsza i dorosła, czuje się w teatrze „pod osłonką” tak samo dobrze jak w szkole i tak samo chętnie jak do szkoły, chodzi do „swego” teatru.

I byłoby wszystko idealnie, gdyby Teatr Młodego Widza znalazł się we własnym, odpowiednio urządzonej gmachu. Może się doczeka...

Lech Jeszka

Państwowy Teatr Młodego Widza wystąpi w programie wielkiej imprezy, jaką w dniu 20 bm. urządzi „Gazeta Poznańska” dla swych najmłodszych Czytelników celem uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina i rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego.



Młodzież to najmilszy, najlepszy widz. Widownia Teatru Młodego Widza w Poznaniu każdego dnia zapelnia się dziatwą szkolną, żywo reagującą na przeżycia bohaterów pięknych bajek.

sołe śmiechy i słycać tupot drobnych stóp. Cóż za nagła przemiana? Cóż za tajemnica kryje się w domu „pod osłonką”? Dokąd spieszą długie szeregi malców i dziewczynek, ginące za szerokimi drzwiami sąsiadującymi z bramą wejściową?

Tajemnicę wyjaśnia duży napis nad drzwiami: Państwowy Teatr Młodego Widza.

Przyjrzyjmy się bliżej tej placówce, tak silnie związanej z powojennym Poznaniem i stanowiącej główny ośrodek zainteresowań naszej dziatwy i młodzieży.

Nieco historii

Kwiecień 1945 r. Poznań leczy ciężkie rany zadane mu w czasie działań wojennych. Nowe życie zaczyna się rozwijać. Ludzie jeszcze nie całkiem oprzytomnieli po strasznych przeżyciach minionych lat, a zwłaszcza ostatnich miesięcy.

...Sad tonął w świeżej zieleni. Drzewa obsypane były kwieciami. Stalin podniósł głowę i zasłuchał się. Wysoko w górze zanościł się piękna skowronek.

Stalin w białej domowej kurtce, w białej czapce udeptuje ziemię wokół dopiero co posadzonego przezeń drzewa.

Starý ogrodnik z niezadowolaniem potrząsa głową:

— Róbcie co chcecie, Józefie Wissarionowiczu, ale nie przyjmijcie się, na pewno się nie przyjmie. To nie takie drzewo. Nazywa się „Akacja Dealbata” — to drzewo południa. Nie wyrosnie! Tylko sobie narobiacie kłopotu. A ono i tak na północy nie będzie żyło. Daję głowę. „Akacja Dealbata” — to drzewo delikatne, kapryśne.

— A kto ją tak nazwał? — pyta Stalin.

— Nie wiem. Pewno jakiś uczony. Holenderski, albo jakiś inny...

— No widzicie, jakiś Holender nazwał, a ja mam wierzyć? Sam jestem południowcem, a przecież niegorzej czuję się na północy...

— Ale przecież to Wy... co za porównanie? Czyż można tak mówić? Trzeba pamiętać o dialektyce.

— Więc jednak sądzić, że należy pamiętać o dialektyce?

— A jakże inaczej?...

Stalin skończył okopywać drzewko i odłożył łopate.

— Drzewo wyrosnie! — powiedział z mocą.

— Gdzie tam! — machnął ręką ogrodnik. — Znowu myślicie o sobie! A przecież Wy, jak to powiedziec, mieliście świadomość, tyleście przecierpieli...

— No cóż, i drzewku przysporzymy trochę cierpień. Ale stworzymy mu dobre warunki i drzewo wyrosnie...

— Jeśli zacie jakieś zakłecie — to wyrosnie. Ale naukowo rzecz biorąc, nie powinno ani na cal wyrosnąć...

— Nauka! Nauka — to jest to, co ludzie chcą i mogą zrobić, a nie to, co im narzucają przestarzałe podręczniki i zaśniedziały „ludzie nauki”.

Ogrodnik włożył okulary i demonstracyjnie zaczął czytać gazetę. Stalin zapytał:

— Cóż tam piszą? Co nowego?

— Znowu loty wiadomości. Kiedyż wreszcie ci Anglicy zaczną naprawdę wojować z Niemcami? — burknął ogrodnik.

Nowe filmy radzieckie

ROZMOWA J. STALINA z hutnikiem Iwanowem (Fragmenty ze scenariusza filmowego „Upadek Berlina”)

— Ciągłe czekają — odpowiedział Stalin.

— Aha! Pewien młodziak, nazwiskiem Iwanow, chce jakąś nową metodą wytapiać stal — bez martena — śmiechu warte! Tak jakby kto chciał zupełnie jeść bez łyżki... Ależ u nas naród sprytny!

— Naród mamy wspaniały, — przerwał Stalin. — O takich ludziach, my starsze pokolenie, mogliśmy tylko marzyć. Naród czysty, święty!... Naszej młodzieży nic nie powstrzyma.

Ogrodnik zapomniał.

— Przesadzacie, Józefie Wissarionowiczu... Jakoś takich nie spotkałem... Przywykli do lekkiego życia, trudności nie lubią.

W tej chwili podszedł dyżurny i rzekł:

— Towarzyszu Stalin, na Wasze wezwanie stawili się hutnik Iwanow...

— Widzicie, jak to u nas jest. Zaledwie pomyśleliśmy o dobrym człowieku, a on już tu. Poproście Iwanowa!

...Iwanow szedł ścieżką z miną, jakby się chciał zapaść pod ziemię.

— Słowo daję nie mogę — mówił szeptem do generała Własika, — zwolnicie mnie, na Boga... coż ja... meldować trzeba, czy jak?...

Wziewijcie lepiej Chmielnickiego, dobrze?...

Generał Własik nie zdążył odpowiedzieć, bo Stalin już szedł na spotkanie gościa.

Iwanow odetchnął głęboko i zatrzymał się. Wargi mu drżały.

Stalin roześmiał się, podszedł i objął Iwanowa w pól.

...Za stołem siedzieli towarzysze: Stalin, Molotow, Beria, Zdanow i Aleksy Iwanow. Stół był nakryty. Każdy brał sobie sam.

Bojąc się, że popełni jakąś niezręczność, Iwanow jadł tylko chleb. Stalin powiedział:

— Przykro gospodarzowi, kiedy gość nie je. Weźcie sobie też — to rzekłszy położył na talerzu Iwanowa kawałek ryby i nalał mu kieliszek wina.

— Wasze zdrowie, towarzyszu — powiedział Aleksy.

— Moje zdrowie często piją — odparł Stalin. — Wypijmy Wasze zdrowie, za Wasze nowe sukcesy...

Wszyscy wypili.

Beria znowu nalał kieliszki i powiedział jakby mimochodem, patrząc na Zdanowa i mrugając doń porozumiewawczo:

— Ich fabryka trzyma się tylko na Iwanowie — a w ogóle nie najlepiej pracuje.

— Nasza fabryka? — Iwanow nie zrozumiał żartu. Z obrażoną miną wypił wino, a potem powiedział z godnością: — Nie, niedarmo odznaczono nas orderem, towarzyszu Beria. Nasz zespół jest silny, śmiały, nasi ludzie są odważni, daleko patrzą naprzód...

Na to Stalin:

— Fabryka ich jest niezła, tylko kierownictwo pozostaje w tyle... Prawda?

Iwanow zaprzeczył gestem.

— Nie! Takich dyrektorów jak nasz Chmielniki trzeba długo szukać w całym Związku Radzieckim — powiedział z przekonaniem, — stal produkujemy dobrą, podobnej nikt nie robi. My ją nawet nazywamy — „chmielnicka stal”.

— To powiedziawszy znowu wypił...

Iwanow zwrócił się do Stalina:

— Stal, Towarzyszu, mamy dobrą i będzie jeszcze lepsza. A wicie, wytopilem pierwszą partię stali nowej marki, ale tylko patrzeć

jak nasz starszulek, hutnik Jermilow prześcignie mnie za jakiś miesiąc. Da jeszcze lepszy wytop. A potem jeszcze kto inny przyjdzie...

— A Wy poddadacie się? — zapytał Zdanow.

Stalin dodał:

— Oczywiście, że się podda. Spocznie na laurach i koniec.

— Ja na laurach?... — zapytał już znacznie śmielej Iwanow i stanowczym gestem sam sobie nalał wina od razu do dwóch kieliszków.

— Żeby wytapiać stal, trzeba, towarzysze, głową pracować — dodał. — Może Wam powiedzieli, że ruda jest, topniki są, proces technologiczny jest znany — kropka, róbcie.

— A czyż jest inaczej? — zapytał Stalin.

— W każdym razie nie całkiem tak — odrzekł Iwanow, odsuwając od siebie talerze, widelce, noże, aby było przestronniej. Stal jest jak żywa. Wszystko przewidziane, niby to pracuje się według instrukcji technologicznych, a spojrzysz — wychodzi brak. Rzecz w tym, żeby stał prawdziwo i dobrze zakapięła. Matce łatwiej może dziecko na świat wydać, niż mnie stal. Otóż to! Chodź koło martena, a serce bije i wszystkie myśli tam, w piecu, jakbym ja sam się tam gotował!

Iwanow urwał.

— Opowiadajcie, opowiadajcie — powiedział towarzyszu Stalin, próbując Iwanowowi podsunąć jego talerzyk, ale ten w zapale krasomówczym stanowczym ruchem go odsunął.

— A kiedy wytop jest już gotów, wystarczy spojrzeć na metal i od razu wiem, czy stal się udała. O wszystkim innym zapomniawszy. A kiedy stal się udała, taka radość ogarnia człowieka, że piosenka sama się z serca wyrывa, „Ach ty Waniala!” — zanucił nieoczekiwanie i urwał. Wybaczenie, Towarzyszu Stalin — przypominałem sobie fabrykę. Lubię śpiewać przy pracy...

— No to zaśpiewajcie — zaproponował Zdanow. — Nie pamiętam już dobra tej piosenki.

— Ładna piosenka, prosta. Jeśli pozwolicie, to zaśpiewam.

Zawtórowali mu wszyscy. Śpiewał Iwanow, śpiewał Stalin, śpiewał Molotow, śpiewali Beria i Zdanow. Śpiewali i zapomnieli o wszystkim na świecie. Szeroko, rozlewnie płynęła pieśń...

Klub racjonalizatorów przy Stoczni Gorzowskiej wykazuje dużo inicjatywy

Dalsze usprawnienia przyczynią się do zwiększenia tempa remontów

W ub. tygodniu odbyła się w Stoczni Gorzowskiej narada produkcyjna, na której omówiono przyczyny zatorów w produkcji i nowe wnioski racjonalizatorów.

W naradzie brał udział przedstawiciel O. K. W. P. przy Dyrekcji Okręgowej Dróg Wodnych ob. K. Kondratiuk z Poznania, przewodniczący PRZZ tow. J. Horbacz oraz kierownik Zarządu Wodnego ob. W. Gortyński.

Na wstępie ob. Kondratiuk mówił o znaczeniu współwzrostu i ruchu racjonalizatorskiego, obejmującego coraz szersze masy robotników. Ob. A. Pietruszewski, kierownik Stoczni przedstawił najczęstsze przyczyny zahamowań w produkcji, jakimi są: spóźniona dostawa materiałów przez centrale, brak spawarki elektrycznej i mocno przestarzałe urządzenia mechaniczne w Stoczni.

W drugiej części narady, poświęconej racjonalizatorstwu i współwzrostowi pracy, robotnicy zgłosili kilka nowych projektów, które mają przyczynić się do zwiększenia tempa remontów statków.

Ob. Aniszewski — ślusarz — podał projekt wykonania przyrządu do gnięcia wręg (zeber metalowych) pod różnymi nachyleniami.

Ob. Palczewski — modelarz — zaproponował zrobienie uniwersalnej ramy do wiercenia otworu, dzięki której uży-

ska się oszczędność pracy trzech ludzi dziennie.

Ob. Tuczowski — zaplanował przedłużenie pochylni Stoczni, przez co można by uzyskać większą sprawność w pracy i możliwość wyciągania statków z wody na okres zimowy.

Ob. Gotowała — żądał poszerzenia pochylni, ponieważ jej rozstęp jest niebezpieczny.

Ob. Kowalewski — tokarz — przedstawił projekt wykonania sposobem gospodarczym podzielnicy stałej na ramie do prowadzenia wiertarki.

Ob. Zydrón — mówił o konieczności i sposobie usprawnienia działania nożyc do cięcia podłużnego i łukowego blachy grubej.

Ob. Pietruszewski — zaproponował założenie instalacji elektrycznej na barkach przez wykorzystanie dynamy pędzonego prądem wody.

Poza tymi wnioskami, mającymi ważne znaczenie dla produkcji Stoczni, wpłynęło kilka wniosków oszczędnościowych.

Na zakończenie obrady Wier. Zarz. Wodnego ob. W. Gortyński wręczył premie za drugi kwartał współwzrostu ob. ob. St. Zydrónowi, M. Semeniowi, J. Jermakowskiemu, M. Palczewskiemu, R. Pilarowskiemu, M. Czarnyńskiemu, J. Andrzejakowi, K. Sienkiewiczowi, F. Makowskiemu, P. Styczniowi, K. Kościelnemu, St. Maciągowi, J. Wiśniewskiemu.

St. Aniszewskiemu i St. Tomaszewskiemu.

W dwumiesięcznym okresie istnienia klub racjonalizatorów przy Stoczni wykazał dużą żywotność i zabrał się rzeczowo do pracy. Warto, żeby Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych w Poznaniu pomyślała w tym samym tempie, o premiach pieniężnych za te udo-

skonalenia, które już zostały wprowadzone w życie i przynioszą Stoczni bardzo poważne oszczędności i duże usprawnienie pracy. Sądymy, że D. O. D. W. w dobrze zrozumianym interesie własnym nie zapomni o właściwym wynagrodzeniu swych czołowych robotników, jakimi są stoczniarze gorzowscy. (El-be)

Junacy SP budują „Ogródek Jordanowski” w Zielonej Górze

Zielona Góra — 30-letnie miasto nie posiada dotychczas żadnego miejsca zabaw dla młodzieży szkolnej, jak i przedszkolnej. Celem usunięcia tego braku Zarząd Miejski przystąpił ostatnio do budowy „Ogródka Jordanowskiego” na placu przy ul. Topolowej.

Na placu, według opracowanego planu, wybudowany zostanie budynek opiekuńczo-administracyjny, basen z wodą o wymiarach 36x10 m, a głębokość 30 cm. dwie płaskownice, huśtawki, boiska do gier, klomby oraz efektowne fontanny.

Duży zieleniec wokół „Ogródka Jordanowskiego” pozwoli nie tylko dzieciom, lecz i starszym, miło spędzić wolny czas po dniu pracy. Całkowity koszt budowy Ogródka wyniesie będzie około 4,5 mil. zł, a zakończenie prac nastąpi w lipcu 1950 r.

Do przypiszenia terminu zakończenia prac, przyczyni się w dużej mierze praca junaków i junaków szkolnych hufców „SP”, którzy już dziś wykazali się mogącymi osiągnięciami.

W bież. tygodniu hufiec przy Gimn. i Lic. Ogólnokształcącym, celem uczczenia 70 rocznicy urodzin Wo-

dza Proletariatu tow. Stalina, przystąpił do planowania placu przeznaczonego na „Ogródek Jordanowski”, rozbiórki niezdanych do zamieszkiwania budynków stojących przy placu, oraz oczyszczania uzyskanych cegieł na budowę nowego domu opiekuńczo-administracyjnego.

Mimo przejmującego chłodu i dokuczliwego deszczu, junacy pracują ochotczo i z werwą. Nieoficjalne współzawodnictwo, jakie się między nimi wytworzyło, ma już swych przodowników. I tak najlepszą pracą przy wywożeniu kamieni wykazuje się junak Kosko, a przy rozbiórce i czyszczeniu cegieł junacy Klecha, Siuda oraz Różycki. We współzawodnic-

twie prym dierżają nie tylko junacy, bo i junaczki nie pozostają w tyle, często nawet wyprzedzając chłopców. Sukcesem takim wykazać się może junaczka Antonina Pogańska. (Ct)

Robotnicy Gorzowa przekroczyli o 250 tys. zł. plan zbiórki na Centralny Dom PZPR

Podsumowanie wyników zbiórki na Centralny Dom PZPR wykazało wysoki poziom uświadczenia gorzowskiego świata pracy pod względem politycznym i społecznym, oraz zadokumentowania łączności z Partią bezpartyjnych, którzy w wielu wypadkach deklarowali samorządnie stosunkowo duże sumy.

Dziwnie niedbale traktuje tę sprawę indagowany przez władze gminne i Gromadzką Radę Narodową — technik budowlany Starostwa, który te prace prowadził, twierdząc uparcie, „że to będzie zrobione”.

Nie wiadomo jednak, czy technik zapomniął, że „zrobione” miało być, według planów Starostwa, na początku bież. roku szkolnego i, że przez opieszałość wykonywanych prac, dzieci ze względu na brak pomieszczenia muszą rozkładać naukę nieledwie, że na „raty”.

Opieszałość prac związanych z remontem należało by tym więcej napiętnować, że chłopci gm. Wężyska podjęli się dopomóc w odbudowie, zmniejszając koszty jej o 50 proc., jednakże technik budowlany nie potrafił ich chęci ocenić i wykorzystać. (Jm)

Z życia Ligi Kobiet w Gorzowie

Po przeanalizowaniu wyników współzawodnictwa pomiędzy kołami Ligi Kobiet, Zarząd Miejski Ligi Kobiet przyznał palmę pierwszeństwa kołu przy Starostwie Powiatowym, które w tym okresie wykazało największą żywotność. Przepracowało ono 2813

godzin w pracy społecznej i odbyło 9 wyjazdów w teren powiatu.

Pod koniec listopada założono koło L. K. przy Ekspozyturze U. W. P. i Ubezpieczalni Społecznej. Zorganizowano jednocześnie koła czytelnicze

Koło przy Starej Elektrowni zaczęło już przygotowywać „gwiazdkę” dla dzieci z Wydziału Opieki Społecznej i dla pracowników Elektrowni. Poza przygotowaniem podarków koło organizuje również część artystyczną.

Bardzo ważną innowacją w pracy Ligi Kobiet jest stworzenie poradni prawnej przez członkinię L. K. ob. sędz. Janę Czurewicz, która udziela bezpłatnie porad członkiniom L. K. za okazaniem legitymacji członkowskiej, w gmachu Sądu Okręgowego, pokój nr 6. (el)

Junacy S. P. gminy Racula uczcili 70 rocznicę urodzin tow. Stalina

Z inicjatywy Komendanta Gminnego „SP” Czesława Stochniaka junacy hufca gm. Racula, pow. Zielona Góra, postanowili celem uczczenia 70 rocznicy urodzin wodza obozu pokoju

Pracownicy gorzowskich sądów i prokuratury WYSŁALI DEPEZĘ do Marszałka Rokossowskiego

Na ostatnim zebraniu Zw. Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich uchwalono jednogłośnie wysłać na ręce Marszałka Rokossowskiego list, w którym m. in. czytamy:

„My, członkowie Zw. Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich oraz Zrzeszenia Prawników Demokratów i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, z radością przyłączamy się do głosu całej Polski, witając z entuzjazmem objęcie przez Ciebie — Obywatela Marszałku — syna robotnika Warszawy, bohatera spod Stalingradu, Kuraska i Odry — odpowiedzialnej i zaszczytnej funkcji Ministra Obrony Narodowej.

Mianowanie Ciebie, Obywatela Marszałku, Ministrem Obrony Narodowej wzmacnia siłę Polski Ludowej oraz obóz pokoju, reprezentowany przez masy pracujące całego świata, a dla podlegających wojennych stanowiąc będzie klęskę. W naszej codziennej pracy będziemy się starali ugruntować sprawiedliwość społeczną, walczyć o prawa klasy robotniczej i przeciwstawienie socjalizmu”.

Koncert Chopinowski dla młodzieży gimnazjalnej

W auli Gimnazjum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze w ub. niedzielę odbył się koncert Chopinowski w wykonaniu artystów z Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Roku Chopinowskiego.

Słowo wstępne wygłosił ob. Edmund Maćkowiak. Mówca scharakteryzował życie i twórczość wybitnego kompozytora oraz podkreślił jego zasługi dla muzyki polskiej i znaczenie dla muzyki całego świata. Mazurki A-moll i B-dur w

wykonaniu ob. Kotzury, były żywo oklaskiwane. Niemniej, szersze uznanie zdobyła ob. Janina Warda za wykonanie trzech pieśni przy akompaniowaniu ob. Zmijewskiego.

Długo nie milknące oklaski po wykonaniu każdego utworu, a zwłaszcza etudy rewolucyjnej i poloneza Cis-moll świadczyły, że młodzież gimnazjalna wykazuje wielkie zainteresowanie muzyką i twórczością Chopina. (mod)

326 robotników i gajowych przeszkoliła Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze

Przyjmując wezwanie Dyrekcji Lasów Państwowych z Zielonej Góry do udziału w kursach szkoleniowych z zakresu prac leśnych, zielonogórska Dyrekcja Lasów Państwowych, może

wykazać się już dobrymi wynikami. Od początku 1947 r. DLP Zielona Góra prowadzi w Ośrodku Leśnym w Wymiarach kursy szkolenia zawodowego. W r. 1948 w Ośrodku na dwóch 5-miesięcznych kursach przeszkolono 92 gajowych, szeregu manipulantów oraz przodowników leśnych na podleśniczych. Z końcem 1948 roku Ośrodek Leśny przyszkolony został na Ośrodek Szkolenia Kadr Robotniczych, w którym do dnia dzisiejszego przeszkolono na 4-tygodniowych kursach 234 robotników z zakresu prac zрубowych. Obecnie Dyrekcja przystępuje do przeszkolenia pozostałych robotników na dwóch następujących po sobie 4-tygodniowych kursach.

Ze względu na duże braki wiadomości technicznych wśród personelu terenowego, jak też braki do pełnej obsady 124 leśniczych, Dyrekcja wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Leśnictwa o zwiększenie ilości kursów dla przodowników i robotników leśnych na leśniczych. Wyszkołenie i mianowanie na stanowiska leśniczych, będzie awansem społecznym dla robotników, którzy zasłużyli się pracą zawodową i społeczną. (ek)

Śladami naszych artykułów

Plac przy ul. Widok uprzątnięty

W nr 319 „Gazety Lubuskiej” zamieściliśmy notatkę naszego korespondenta pt. „Cyryl i śmieci w Zielonej Górze”, w której omawialiśmy sprawę zaśmiecenia placu przy ul. Widok w pobliżu szkoły podstawowej Nr 3, na którym bawiły się dzieci w czasie przerw, przez bawiący swego czasu w Gorzowie cyryl Józefski.

W odpowiedzi na naszą notatkę Zakład Oczyszczania Miasta zawiadomił nas, że plac został sprzątnięty w dniu 29 ub. miesiąca. Opóźnienie w uprzątnięciu powstało na skutek braku ludzi w ZOM. (Te)



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr. 3, tel. 400
Ważniejsze nr-y telefonów
Miliacja Obywatelska: 104 i 140
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 628

OB. KAROLCZAK OPIEKUNEM SZKOLNEGO KOŁA ZMP.
W auli Gimnazjum Ogólnokształcącego odbyło się zebranie członków koła ZMP, na którym po wygłoszeniu referatu o celach i znaczeniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i wyborze członków do koła prelegentów, odbyło się przywitanie nowego opiekuna Szkolnego koła ZMP, którym wybrany został ob. prof. Karolczak.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Pocłunek na stadionie”
KROSNO — „Lubuskie”
„Młodość poety”
LUBSKO — „Patria”
„Konik Garbusek”
SWIEBODZIN — „Rajto”
„Dziewczęta z baletu”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Arinka”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Krwawa Vendetta”

OKNO W LESIE

W dniu 11 i 12 bieżącego miesiąca o godz. 20 w sali kina „Światowid” Państwowy Teatr Polski z Poznania wystawia sztukę Rachmanowa i Ryssa w reżyserii Tadeusza Muszkata.

Bilety do nabycia w kasie kina od godz. 18, bilety ulgowe w PRZZ.

ODPRAWA PLENUM PRZZ

W dniu 10 bm. o godz. 16 w sali świetlicy ZZ Leśników przy ul. Gen. Stalina odbyło się odprawa całego plenum PRZZ, łącznie z delegatami na Wojewódzką Konferencję ZZ.



Dziś sobota 10 grudnia 1949 roku
Maril — Radziślawy
Jutro niedziela 11 grudnia 1949
Damazego — Wojmierza

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL 355

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Miliacja Obywatelska 555 i 66
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetko Pogotowia PCK 900
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 992
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 20—330
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44-330

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Aliszer Nawoi”
GORZÓW — „Capitol”
„Wyspa bezimienna”
GORZÓW — „Siołce”
„Wielka nagroda”
KRZYŻ — „Polonia”
„Jasna droga”
MIEDZYRZECZ — „Swit”
„Rodzina Artamonowych”
SLUBICE — „Piast”
„Młoda gwardia” I ser.
SULECIN — „Lech”
„Urwis Gawroche”
WITNICA — „Kometa”
„Trójka trefli”
PILA — „Zorza”
„Siostra Iokaja”

PLENARNE ZEBRANIE PRZZ
Dnia 10 bm. o godz. 16 w świetlicy Pow. Rady Zw. Zaw. odbędzie się plenarne posiedzenie PRZZ z udziałem przewodniczących Oddziałów Zw. Zaw.

Na zebraniu omówiona zostanie dotychczasowa działalność Rady.
POW. GORZOWSKI WYTYPOWAŁ INSTRUKTORÓW PR.
Na posiedzeniu komisji selekcyjnej, w skład której weszli przedstawiciele SP ZMP i ZSCH wyznaczono 5 kandydatów na instruktorów. Przeproszenia Rolniczego. Kandydaci wyjazdu w styczniu do Poznania na przeszkolenie, a następnie obejmą pracę na terenie powiatu.

Korespondenci robotniczo - chłopski piszą

Trzeba upłynnić remanenty w składnicy TOR-u w Sulechowie

Składnica TOR-u w Sulechowie przy ul. Kościuszki 22 składa się z kilku olbrzymich hal. Jedną z nich zapelniona jest częściami do pleców, kucharek i parników elektrycznych. Wszystkie to leży tam od 1945 roku.

Kierownik składnicy ob. Komorowski już niejednokrotnie meldował i przypominał wła-

dom zwierzchnim o istnieniu remanentów. Skutek był taki, że kilku inspektorów przyjechało kolejno: obejrzało, pochwalili, że części są ładnie poukładane i zaopatrzone w wykazki magazynowe i... odjechali z powrotem.

TOR nie ma nic wspólnego z produkcją piecyków elektrycznych. Natomiast zamaga-

zynowane części mogą być należycie użyte przez Zjednoczenie Przemysłu Elektrycznego. Kiedy więc Centralny Zarząd TOR-u zajmie się upłynnieniem zbędnych remanentów ze składnicy w Sulechowie?

Józef Madziarz
korespondent zakładowy

Dni Przeciwigruźlicze w pow. ostrowskim

W ramach „Dni Przeciwigruźliczych” PCK Oddział w Ostrowie wspólnie z Komitetem Organizacyjnym przystąpił do akcji uświadamiającej szerokie masy społeczeństwa miasta i powiatu ostrowskiego o walce z gruźlicą.

W ramach tej akcji odbędzie się szereg wykładów lekarskich, pielęgniarskich i nauczycielskich. W Ostrowie wykład odbędzie się dla wszystkich urzędów i zakładów pracy, dla szkół i organizacji społecznych. Poza tym wyjątkowo trzy ekipy lekarskie w powiecie ostrowskim wygłoszą wykład o gruźlicy w następujących wsiach: Czekanów, Biskupiec, Ołobocznice, Psary, Lamki, Wierzbno, Daniszyn, Wieleń, Sieroszewice i Zamość.

W innych wsiach naszego powiatu wykład dla ludności dorosłej i dzieci szkolnych wygłoszą zostają przez nauczycielstwo, które współpracuje z PCK, przez przedstawicieli Ligi Kobiet i członków Zw. „Samopomocy Chłopskiej”.

Janina Grześkowiak
korespondentka zakładowa



Do naszych najmłodszych czytelników

W numerze wczorajszym zapoznaliśmy się z programem wczoraj dla najmłodszych Czytelników „Gazety Poznańskiej” (w wieku od 6 do 12 lat), który odbędzie się 20 grudnia br. o godzinie 16 w sali Dyrekcji



Czy na to pytanie trudno jest odpowiedzieć? Naprawdę nie. Tylko wycinać sobie pilnie poszczególne litery roz-



OKP na Walech Zygmunta Starego. Toteż dzieci, cieszcie się już na tę zapowiadaną przyjemność i pilnie przegladajcie „Gazetę Poznańską”.

Zdradzę Wam ważną tajemnicę: W każdym numerze znajdziecie dla siebie coś cie-



kawego, dotyczącego tego wieczoru. Oto dziś podajemy pierwszą część zapowiadanej Konkursu, który ukazywać się będzie przez 2 dni pod tytułem:

CZY ZNASZ WYBITNYCH LUDZI WSPÓŁCZESNEJ POLSKI?

Prze 2 dni zamieszczać będziemy rozsypankę literową, która razem da tytuł, imię i nazwisko jednego z bohaterów.



sypanki, aby móc ułożyć odpowiedź. Litery winny być prawidłowo naklejone na czyścym arkuszu papieru i przesłane do redakcji „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ul. Kantaka 8/9 — Dział „Widnokręgu” do dnia 18 grudnia.



Na naszym uroczystym wieczorze ogłoszone będą wyniki konkursu i nazwiska zwycięzców, poczym rozdamy nagrody. A nagrody będą prześliczne. Jutro podamy Wam ich spis.

Ze sportu



Poznań zwycięża Łódź 11:5

Rewanżowe spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Poznania zakończyło się tym razem sukcesem Poznania 11:5.

Drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Poznań bez Wójcika i Grzelaka, a Łódź bez Kargiera i Dębisa. Jaskółe i Niewadziła zastąpili z powodzeniem młodzi pięściarze, wykazujący dobre przygotowanie kondycyjne i techniczne. Walki stały na dość dobrym poziomie. Jeżeli się doda, że walczący nie mieli tylko rezerwy, to tym bardziej optymistycznie można patrzeć w przyszłość naszego boksu.

Werdykt sędziowski był słuszny i nie nasuwały zastrzeżeń.

PRZEBIEG WALK

Spotkanie bokserskie Poznań — Łódź ścisnęło do Hali Ciep-

kiego Przemysłu ponad 8-tysięczną rzeszę widzów.

W walce pierwszej Wojnowski (P) wygrał w 2 starciu z Anielakiem przez dyskwalifikację tego ostatniego za bicie głową. W walce drugiej Luedke (P) pokonał na punkty Szalińskiego. Walka początkowo spokojna zamieniła się pod koniec w żywiołową wymianę ciosów. Lewe sierpy lądują często na szczękach przeciwników, a zwracając obfitują w soczyste i celne ciosy. Lepszym bardziej opanowanym i dokładniejszym jest Luedke, który też wyraźnie wygrywa.

W walce trzeciej Panke (P) natrafia na wytrzymałego i nieustępliwego Mazura. Łódzianin zasypuje gradem silnych ciosów swego przeciwnika. Pankemu początkowo kontry nie wychodzi. W 2 rundzie Mazur nadziewa się na kilka silnych ciosów i powoli traci animusz.

W trzecim starciu rozpaczliwy atak Łódzianina nie pomaga, bowiem silne kontry Pankęgo zapewniają mu wyraźne zwycięstwo.

W walce lekkiej najlepszy technik Łódzkiej drużyny Kaczmarek od pierwszego gongu opowiada sytuację i nie dopuszcza do głosu mało rutynowanego Adamskiego, który wyraźnie walkę przegrywa.

W półśredniej Nowak (P) remisuje z Nogajskim. Walka żywa i zacięta. Łódzianin walczy z prawej pozycji. Ciosy jego z lewej są niebezpieczne, niemniej jednak Nowak wytrzymał pierwszy impet uderzeń i powoli rozkłada się, kilkakrotnie trafiając soczyste Nogajskiego. Remis najzwyklejszy.

W walce średniej Kupczyk (P) przez wszystkie rundy ustępuje Olejnikowi, który walkę wygrywa zupełnie zasłużenie.

W walce półciężkiej Franek (P) zaczyna z dystansu, który raczej odpowiada Piórkowskiemu. Przewaga Poznańczyka, dzięki celniejszym ciosom wzrasta i walka kończy się zwycięstwem Franka.

W ciężkiej, po żywej i szybkiej walce zwycięstwo nad Walszym odnosi Koleczek. W ringu sędziował J. Wróbel (P), na punkty Krasuski (W-wa), Twardowski (Łódź) i Linke (Poznań).



na sobotę dnia 10. 12. 1949 roku
7,10 Muzyka muzyczna; 7,50 Aktualności Poznań i program dnia; 12,04 Dziennik; 12,30 Przegląd prasy poznańskiej; 13,35 Audycja szkolna dla klas X—XI; 14,15 Żywie światło; 14,45 Pogadanka filmowa; 15,55 Smetana — Tańce czeskie; 15,55 Muzyka czeńska; 16,00 Dziennik; 16,20 Miasteczka wielkopolskie — Zbąszyń w op. mgr. J. Modrzejewskiego; 16,50 Lokalne wiadomości sportowe; 17,00 Przy sobocie po robocie; 18,00 Z kraju i ze świata; 18,15 Koncert Ludowej Kapeli i chóru Rozgł. Pozn. Wyk. Ludowa Kapela pod dyr. M. Obsta, Chór męski i Józef Katin (śpiew); 20,00 Dziennik; 20,40 Śpiewamy pieśni robotnicze; 21,40 Dzieje życia Józefa Stalina; 23,00 Ostatnie wiadomości.

Gwiazdzysta sztafeta uczy młodzież polską

70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

Społeczeństwo wielkopolskie przygotowuje się do uroczystego obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Zakłady pracy i związki zawodowe podejmują masowo zobowiązania, nadsyłając meldunki i dary dla Wielkiego Przyjaciela Polski i budowniczego pierwszego państwa socjalistycznego.

W takiej chwili młodzież polska chce również zadokumentować swe gorące uczucia. Inicjatywę przejął ZMP, organizując uroczystą 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina gwiazdzystą sztafetą, która poniesie do Warszawy pozdrowienie i meldunki od młodzieży i całego społeczeństwa Polski.

W dniach 8 do 12 grudnia wszystkie koła ZMP organizują ogólne zebrania młodzieży z udziałem starszego społeczeństwa. Manifestacje w gminach organizuje Zarząd Gminny ZMP.

W dniu 13 grudnia o godzinie 16 przybędą do miast powiatowych sztafety z pozdrowieniami i meldunkami z zakładów pracy i szkół, miasteczek i gmin. Będą sztafety kon-

ne, rowerowe, motocyklowe oraz piesze. We wszystkich większych miasteczkach i wioskach członkowie ZMP, SP, ZHP oraz młodzież niezorganizowana utworzy szpalery na powitanie sztafety. Zarząd Pow. ZMP przy pomocy Komitetu Powiatowego PZPR zorganizuje o godzinie 16 masowy wiec, na którym nastąpi wybór delegacji (3 do 5 osób) która uda się do miasta wojewódzkiego.

Dnia 14 grudnia sztafeta (rowerowa, motocyklowa) wyrusza z ogólnym pozdrowieniem do miasta wojewódzkiego tak, aby przekazanie pozdrowienia odbyło się o godzinie 16.

Dnia 15 grudnia sztafeta (motorowa, samochodowa) przybędzie z ogólnym pozdrowieniem województwa do Warszawy.

W szeregach głośno śpiewano:

Dzieci zupkę dostały,
Bo się wujcia słuchały.
Gdyby wujcia nie słuchały
Toby zupki nie dostały.

Iniej znów to samo:

Dzieci zupkę dostały,
Bo się wujcia słuchały.

Wchodząc do obszernej pracowni przestano śpiewać — i wszyscy rozbiegli się na swe miejsca.

Dopiero teraz Magaraf zauważył, że przy każdym miejscu na ścianie wisiła tabliczka. Na tabliczce nie było żadnych napisów, ani numerów, natomiast na każdej z nich narysowane były bądź owoce, bądź jagody, zwierzęta lub przedmioty. Szesćdziesiąt dwie tabliczki i szesćdziesiąt dwa różne obrazki — oto, co pomagało nieumiejącym czytać wychowankom Vanderhunta zapamiętać swe miejsca przy „ruchomej taśmie”. Każdy mógł bez trudu zapamiętać swój obrazek. Na tyle było go stać.

Jedną połowę „ruchomej taśmy” zajmowali chłopcy, a właściwie zupełnie dorośli mężczyźni, drugą — wcale kształtne dziewczęta. Z boku na maleńkich stołeczkach leżały rozmaite narzędzia, dółka i części jakiegoś nieskomplikowanego motoru.

Wychowawca nacisnął guzik na rozdzielczej tablicy, rozległ się długi i głośny dzwonek — i nagle z twarzy tych prawie — dzieci znikł dotychczasowy naiwny i dziecięcy wyraz. Twarze stały się skupione. widoczny był na nich wysiłek nieruchliwej myśli. Wychowawca przerzucił jakiś lewarek i ruchoma taśma powoli ruszyła. Ma-

garaf ze zdziwieniem ujrzał jak na taśmie stopniowo zaczął pojawiać się szkielet samochodowego silnika.

Jedynie głośne westchnienia ulgi, które rozlegały się w różnych miejscach w ślad za powoli odsuwającym się szkieletem motoru wskazywały, z jakim trudem wychowankowie Wzorowego Domu Wypoczynkowego potrafili nadążyć, wykonując mało skomplikowane czynności, bądź przyśrubowania jakiejś śrubki, bądź zwykłego położenia na właściwym miejscu z góry przygotowanej żelaznej sztabki.

— Trudno uwierzyć — szepnął doktor Midrub do Magarafa — przecież jeszcze przed dwoma tygodniami w żaden sposób nie mogli zrozumieć, że dzwonek oznacza sygnał rozpoczęcia pracy.

— Nie powiem jednak, aby ten widok był bardzo przyjemny — powiedział Magaraf.

— System kuracyjny i wychowawczy nie zawsze bywa przyjemny. Niech pan przypomni sobie, jak przykre jest picie ry cyny lub wszelkie zastrzyki. Nie mówię już o zabiegach chirurgicznych. W każdym razie metody, stosowane dotychczas przy leczeniu kretynizmu były bardziej przykre. Przepraszam, ale muszę pana na chwilę opuścić. Zobaczymy się przy stawie.

Tymczasem praca przy „ruchomej taśmie” dobiegała końca i „pacjenci” korzystali z piętnastominutowej przerwy przed udaniem się na brzeg stawu.

Teraz znów byli szczęśliwi jak dzieci. Rozbiegli się wesoło po łące, goniąc się i bawiąc, odcinając się przy tym klapsami, które potrafiłyby zwałić zdrowego człowieka.

(Ciąg dalszy n...



Przełożył Józef Brodzki

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY CZWARTY

w którym Tomasio Magaraf bliżej poznaje „Wzorowy Zakład Wychowawczy dla Sierot” oraz na zawsze zdobywa serce Pedro Gargo.

— Pańskie ćwiczenia będzie pan rozpoczynał po przerwie — powiedział doktor Midrub do Magarafa po opuszczeniu jadalni. — Przed obiadem nasi pacjenci mają zajęcia na stawie i przy ruchomej taśmie.

Doktor Midrub i Magaraf nie zdążyli dojść do okrągłego budynku, w którym była zainstalowana „ruchoma taśma”, gdy wesołe okrzyki, dolatujące z jadalni, dały znać, że śniadanie zostało ukończone. Wkrótce rozległ się tupot wielu nóg na ściętej wyłożonej żwirem, a po chwili Magaraf widział szeregi wychowanków i wychowawców, zmierzających w ich stronę równym krokiem. Na przodzie kolumny szli mężczyźni, za nimi w pewnym oddaleniu — dziewczęta. Z tyłu za wszystkimi drepłali zapłakany Pedro, którego wychowawca prowadził za rękę, zresztą bez widocznej czułości.

Biedaczek wolną prawą ręką raz po raz ocierał duże łzy ciekące po jego źle wygolonych policzkach. Reszta wychowanków zachowywała się tak, jak zwykli zachowywać się beztroskie i wesołe dzieci po dobrym śniadaniu.

STANY ZJEDNOCZONE W PRZEKROJU

(Wycinki z prasy amerykańskiej)

OBYCZAJE

Hollywoodzki pudeł Babo, który — jak wiadomo — jest najdroższym psem na kuli ziemskiej, otrzymał tytuł „Królowej wszystkich psów”. Obecnie monarchini zamieszkuje w Los Angeles, gdzie codziennie w godzinach rannych udaje się do fryzjera i ze szlachetną prostotą poddaje się zabiegom. Wyczesana, ufrizonowana, z nóżkami ozdobionymi manicure i trzema bransoletkami z pereł — wraca do zwykłych zajęć z wykwiśniętym uśmiechem w oczach, na prawdę czarujących.

W parku w Saint Louis błąduje coraz więcej bezdomnych rodzin. Dziwimy się, że Zarząd Miejski może tolerować podobny stan rzeczy; pizeciez wychudłe, o ponurym wizerunku typy psują humor i apetyt dobrze wychowanym spacerowiczom...

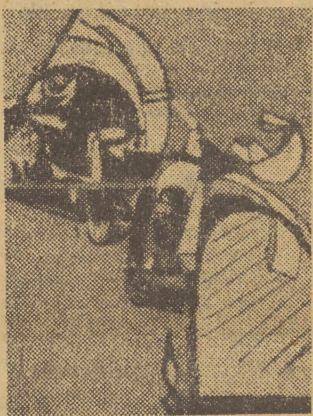
Elsie — młoda, pełna powabu krowa, z chwilą, gdy Mleczna Spółka wybrała ją na emblemat swej firmy, stała się członkiem arystokracji krowiego rodu. Kiedy Elsie podó-

zuje po kraju autem, specjalnie dla niej skonstruowanym, wozi ze sobą komplet kosmetyków i własną garderobę. Oto niektóre z jej podróży przyborów: krem (inny na dzień, inny na noc), tabletki na bóle głowy, perfumy, pasta do polerowania rogów pudru do kopyt, wybór kapeluszy i kokard, ozdobne nakopytniki, przybory dla ondulacji ogona, i pielęgnacja sierści.

W pobliżu miasta Columbi (stan Missisipi) zlincowano dwóch młodych Murzynów. Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo codziennie zdarzają się w Stanach podobne zbrodnie i prasa nie poświęca im nawet wzmianki; tym razem jednak rzecz jest o tyle ciekawa, że wykonawcami sądu Lyncha byli chłopcy, z których żaden nie ukończył 14 roku życia.

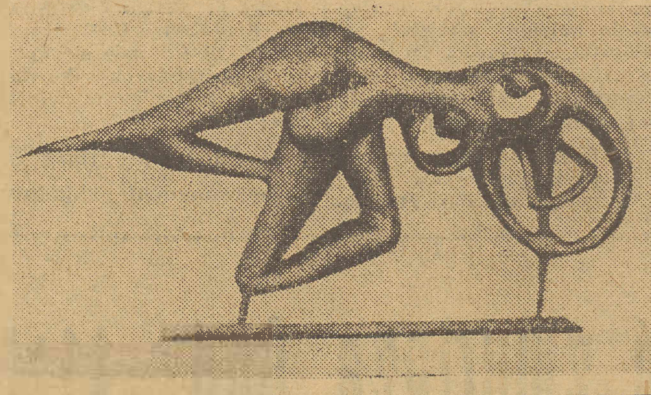
SZTUKA

Oto reprodukcja pełnej ekspresji rzeźby Dawida Hare, na zwanej „Samobójcą”. Z jaką wnikliwością artysta wyraził psychikę umierającego czło-



wieka i w sposób, zrozumiały dla każdego, przedstawił targane bólem kształty. Nie w jego dziele przejmującego piękna!

Obraz znanego malarza Hofmana: „Wściekłość nr 1” uznany został za prawdziwe arcy-



dzieło współczesnej plastyki. Głęboko przestudiowany temat, przeniesiony dłońmi mistrza na papier, posłużył artyście do wypowiedzenia jego poglądu na świat w sposób niedwuznaczny, choć pełen nieomówień. Sądzymy że ie-

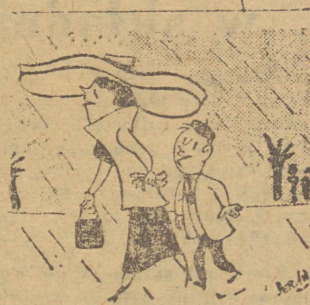


produkowany obraz przejdzie do historii amerykańskiej sztuki jako wyraz epoki

Powyżej „Więzy małżeństwa”, dzieło utalentowanego artysty Rosenberga. Obraz tchnie nie trudnym do uchwycenia czarem. Cóż za urok we wdzięcznych twarzach młodych ludzi! Szczególnie buzia ślicznej blondynki, patrzącej z oddaniem w oczy małżonka, z rozchylonymi w pół uśmie-

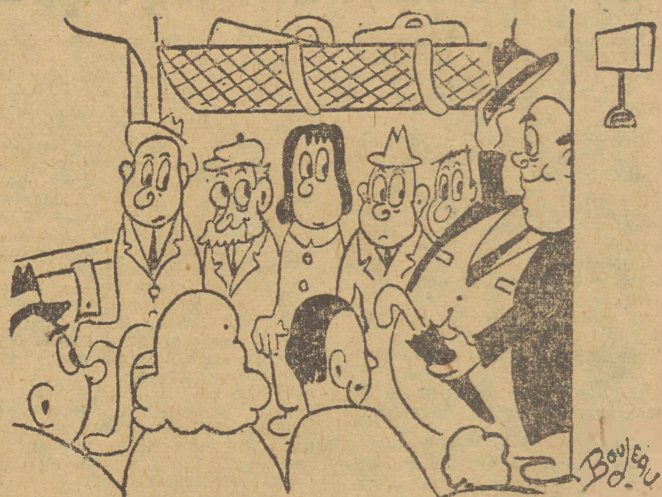
HUMOR

ZAGRANICZNY



Praktyczny kapelusz!

OPTYMISTA

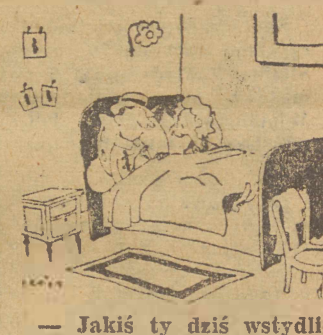


— Proszę się nieco ścieśnić, a i dla mnie znajdzie się miejsce...

ROZTARGNIENI



— Cóż za dziwny smak ma ten cocktail...



— Jakiś ty dziś wstydlwy, Leonie! W inne dni to...



— Czy nie uważa pan, że ten tytoń jest doskonały?



— Jaka dziś gęsta mgła na ulicy.

Konrad Doberschütz

Rozmowa przez telefon

— Halo? Czy to Centrala Z. S. A.?
— Tak jest. A w jakiej sprawie pan?
— Ja w sprawie przydziału...
— Chwileczkę. Łączę dalej z kierownikiem wydziału

— Halo? tu 50 62
— Proszę pana kierownika...
— Kierownika nie ma.
a pan w jakiej sprawie?
— Ja w sprawie przydziału, na...
— To chyba omyłka. Dzwonić proszę 510-38.

— Słucham. W moim dziale?
— Nic mi nie wiadomo,
To nie u mnie, ale...
Niech pan zadzwoni pod... bo ja w 32-27
Co? już pan tam szukał?
I co powiedziano?
Że to nie ten wydział?
To niech pan nakręci numer 25-89

— Słucham. Że jak, że co?
O przydział? To nie u mnie,
Ale wie pan co:
Dzwoni pan do Centrali i poprosi...
Co pan krzyczysz? Pan nierad
Jest z mej informacji?
(Co za typy obecnie żyją w demokracji!)

Słuchawka już wiszi. Skończona rozmowa,
Lecz jutro historia zacznie się od nowa.

— Halo? czy to Centrala Z. S. A.?
— Tak jest. A w jakiej sprawie pan?
— Ja w sprawie przydziału...
— Chwileczkę. Łączę dalej...
z kierownikiem wydziału...

OD REDAKCJI. Jesteśmy pewni, że abonenci wymienionych numerów telefonicznych wiedzą dobrze o jakie instytucje chodzi.

Właściciel księżycy

Nie radzimy nikomu pytać w przyjacielskiej rozmowie znajomych czy przypadkiem „nie spadli z księżycy”, gdyż mogą być za to pociągnięci do odpowiedzialności przez pana Jammes T. Mogana, uznano ostatnio przez sądy amerykańskie za prawnego właściciela księżycy.

Jammes Mogan stanął niedawno przed generalnym prokuratorem stanu Illinois i żądał zarejestrowania go jako uprawnionego posiadacza całej przestrzeni nieba, nie wyłączając planet, gwiazd i komet.

Prokurator wykonał bez słowa sprzeciwu żądania Mogana, w Ameryce istnieje bowiem prawo, że każdy odkrywca nowego terenu może ogłosić się jego prawnym właścicielem.

Mister Mogan posiada więc urzędowy dokument, stwierdzający autentyczność jego posiadłości.

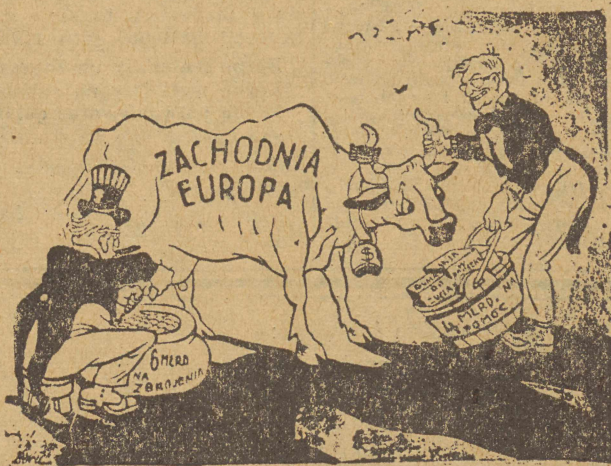
Zdawałoby się, że wszystko jest w najlepszym porządku i nic nie potrafi zakłócić wewnętrznego spokoju pana Mogana gdyby... nie dowiedział on się przypadkowo, że uczeni mogą każdej chwili zbudować specjalne pociski za pomocą których można dosięgnąć księżycy.

Wzburzony Mogan wystosował list do sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych z żądaniem włączenia go na listę członków Zgromadzenia w charakterze przedstawiciela niebieskiego imperium.

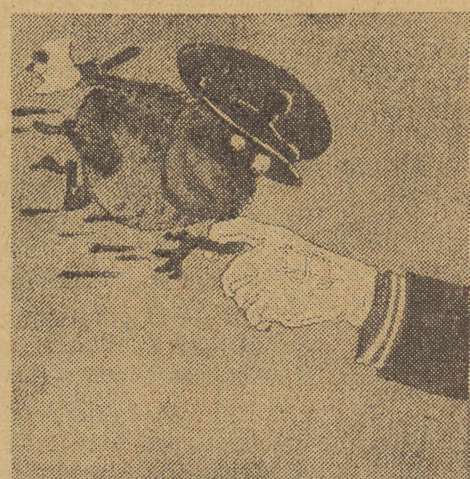
Nie poprzestając na tym Jammes Mogan zwołał konferencję prasową i oświadczył dziennikarzom, że odtąd „żaden nieśzkaniś ziemi nie będzie mógł bez jego zgody przejechać się na księżyc”. Na zakończenie dodał: „Jeśli chodzi o Amerykanina, to ewentualnie mogą się na to zgodzić pod pewnymi warunkami, ale jeśli chodzi o obywatela Związku Radzieckiego — nigdy! Jestem zbyt przywiązany do zachodniej cywilizacji, abym mógł pozwolić na to, by komunizm zagroził się na księżycu!”

„Drapeau rouge” tłum. z francuskiego Z.

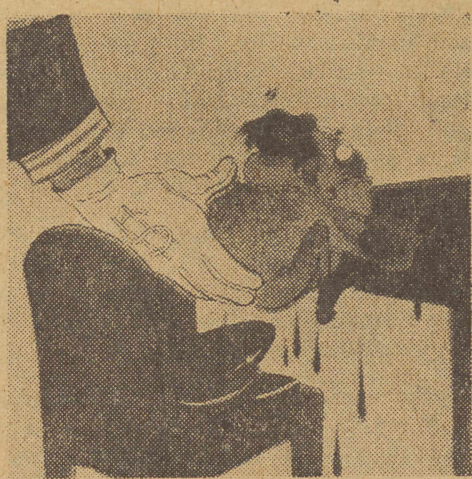
DLACZEGO CHUDNIE?



„...Coroczne kredyty na tzw. „pomoc” w ramach „planu Marshalla” dla krajów Europy zachodniej wynoszą około 4 mld. dolarów. Równocześnie główne kraje marshallowskie pod presją Stanów Zjednoczonych wydają rocznie na wyścig zbrojeń, na rozwrzuty militarystyczny — przeszło 6 miliardów dolarów.” (Z referatu G. Malenkowa)



Wyciągnęli go z błota amerykańskiego wywiadu...



...I wepchnęli do Rady Bezpieczeństwa.



Sądząc po przygotowaniu, w

tym domu odbywa się zwyczajne posiedzenie Ministerstwa Wojny USA...